

W sztok pijany policjant

Łęczycanie podglądani

Nadgorliwy Sanepid?



cena 1,50 zł
w tym 8% VAT

str. 13

str. 7

str. 10

Nowy Tygodnik Regionalny

Reporter

ISSN 2299-3703 nr indeksu 286311

PONIEDZIAŁEK, 3 GRUDNIA 2012 • NUMER 14/2012

KUTNO • ŁĘCZYCA • GOSTYNIN

To miasto umiera - krytyka planowanego budżetu 2013

Zrabowali 50 tysięcy złotych



str. 3

Burza na Poznańskiej... szykują się na sesję



Starosta odchodzi z urzędu... wójt nie kryje zadowolenia

Nie zostawimy tak tego! - obiecują mieszkańcy handlowej części Łęczycy, którzy już teraz zapowiadają, że przyjdą na miejską sesję poświęconą inwestycjom na przyszły rok. W projekcie budżetu 2013 nie zapisano ani złotówki na remont ul. Poznańskiej, jednej z głównych arterii łęczyckich - w pobliżu której znajduje się targowisko, wiele sklepów i firm. Przedsiębiorcy krytycznie wypowiadają się o burmistrzowi, który - jak twierdzą biznesmeni - już dawno obiecał im modernizację drogi. Postulaty lokalnego środowiska menadżerów popiera radny Krzysztof Urbanowski.

str.5

str. 5



Zawilgocony Kutnowski Dom Kultury



Rok temu zakończył się kompleksowy remont Kutnowskiego Domu Kultury a na ścianach w starej części obiektu, która przechodziła tylko remont częściowy pojawiły się purchle – efekt zawilgocenia ścian. Na dachu obiektu znów pojawili się pracownicy, którzy naprawiają przecieki.

Na świeżo co wymalowanych ścianach KDK z gładziami pojawiły się wykwyty szpecące elegancko zrobione pomieszczenia dawnej pracowni plastycznej.

- Remont KDK nie dotyczył tej części budynku – przyznaje Teresa Mosingiewicz, dyrektor KDK w Kutnie. – Podczas kompleksowego remontu wymieniono instalacje, elektryczne, wodno-kanalizacyjne, podłogi, było malowanie, wymiana drzwi, ale dachu nikt nie remontował. Ostatni remont był ok. 10 lat temu.

Pani dyrektor przyznaje, że zacieki zaczęły się pojawiać kilka miesięcy temu, po każdym ulewnym deszczu. Pomieszczenia były zalewane kilkakrotnie. Problem zgłoszono do Urzędu Miasta Kutno, a magistrat przeznaczył dodatkowe pieniądze na remont.

- Od kilku dni robotnicy remontują dach, robią obróbki blacharskie kominów wentylacyjnych, którymi woda najprawdopodobniej przedostawała się do budynku – dodaje pani dyrektor.

Naprawa kosztuje ok. 30 tys. zł. Po zakończeniu prac na dachu firma ma usunąć purchle i grzybowe wykwyty na ścianach w pomieszczeniach budynku.

(dag)

Żądają głowy dyrektora PUP

Klub radnych Komitetu Obywatelskiego w Radzie Powiatu Kutnowskiego zwraca się do zarządu powiatu kutnowskiego o odwołanie z funkcji dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Kutnie, Danuty Raciborskiej.

Zarząd powiatu nie widzi takiej potrzeby. Pozytywnie ocenia sytuację w PUP. Jego zdaniem teraz PUP pracuje efektywniej, pozyskał w 2012 roku o 4 mln zł więcej pieniędzy na walkę z bezrobociem, na przestrzeni roku bezrobocie spadło o 500 osób.

- Funkcji dyrektora nie może pełnić osoba, która nie respektuje wyroków sądu, naraża urząd na straty finansowe oraz nie potrafi zarządzać zakładem pracy – mówi Edyta Ledzion, z Komitetu Obywatelskiego, przedstawiając oświadczenie klubu. – Urzędnik zasiadający na tym stanowisku powinien przestrzegać przepisów kodeksu pracy, kreować prawidłową politykę kadrową i być przykładem dla innych pracodawców. Wobec tak nieprofesjonalnego postępowania i narażania urzędu na kolejne wypłaty odszkodowań z pieniędzy podatników żądamy natychmiastowego podjęcia działań naprawczych w PUP w Kutnie. Jeśli zarząd powiatu nie podejmie działań to ponosi odpowiedzialność za nieodpowiedzialne postępowanie dyrektora.

Przyczyna reakcji radnych opozycyjnych są informacje dotyczące kolejnych przegranych procesów w sądzie pracy, zwolnionych pracowników.

Obecna na sali dyrektor Danuta Raciborska odpięła zarzuty.

- Trzy sprawy zakończyły się prawomocnym wyrokiem – wyjaśniała dyrektor PUP w Kutnie. – Jeden proces wygraliśmy, w



Na zdjęciu szefowa kutnowskiego pośredniaka Danuta Raciborska

2 przypadkach wyrok był korzystny dla pracowników. Jeden pracownik został przywrócony do pracy bez konsekwencji finansowych, tylko zwolnionemu informatykowi mamy wpłacić 17 tys. zł odszkodowania. Ale to i tak mniej niż byśmy go do tej pory zatrudniali na pół etatu. Wtedy koszty wynosiłyby 24 tys. zł, czyli i tak PUP zaoszczędził 10 tys. złotych.

Dyrektor Raciborska objęła funkcję w lipcu 2011 roku. W budżecie PUP na 2012 rok na wynagrodzenia pracowników miała wydać o 180 tys. zł mniej. Były zwolnienia pracowników.

- Trwale zwolniłam 11 osób z PUP – mówi dyrektor. – Były przerosty kadrowe. Teraz pracownicy pracują wydajniej, nie ma załatwiania prywatnych spraw w godzinach pracy. Petenci są zadowoleni z obsługi. W 2012 roku pozyskaliśmy 12 mln zł na aktywne formy walki z bezrobociem, czyli o 4 mln zł więcej niż w 2011 roku. O dodatkowe 4 mln zł zabiegałam już latem, dzięki czemu wciąż mamy pieniądze, podczas gdy inne urzędy ich nie posiadają. Nam bezrobocie spada, innym rośnie. Od grudnia 2011 roku do dziś

mamy o 500 bezrobotnych mniej. W grudniu 2011 roku udało mi się jeszcze pozyskać 120 tys. zł z rezerw ministerstwa pracy.

Na koniec października bezrobocie w Kutnie wynosiło 16,7 proc. Większe bezrobocie jest w powiatach: zgierskim, łaskim, tomaszowskim. Kutno wraz Pabianicami zajmuje czwarte miejsce.

- Poprawę na rynku pracy widzę doskonale – mówi Ryszard Olesiński, radny powiatowy, który pracuje w ewidencji działalności gospodarczych w UM Kutno. – Coraz więcej osób rejestruje swoją firmę.

Zarząd powiatu nie zamierza odwoływać dyrektora PUP.

- W czwartek, 29 listopada zapadł korzystny dla nas wyrok w Sądzie Okręgowym w Łodzi w sprawie Anny Konwerskiej, byłego dyrektora PUP, zwolnionego dyscyplinarnie – mówi Danuta Raciborska. – Sąd Okręgowy uchylił decyzję Sądu Rejonowego w Kutnie i oddalił powództwo, co oznacza, że pani Anna Konwerska będzie musiała zwrócić wypłaconą przez nas kwotę 5,6 tys. zł, a zwolnienie z art. 52 Kodeksu Pracy zostaje.

Tekst i fot. Dorota Grąbczewska

reklama

HQ PROMOTIONS

Agencja Reklamowa HQ Promotions zaprasza do współpracy

- Reklama w Kutnie na teledziennym na skrzyżowaniu ulicy Wyszyńskiego i Al. Jana Pawła II, tworzenie spotów reklamowych
- Mobilny teledziennik reklamowy.
- Obsługa i realizacja video imprez firmowych, targów, eventów oraz akcji promocyjnych
- Usługi fotograficzne, zdjęcia lotnicze

Wysoka Jakość Usług

tel. 723-742-157, 608-636-982
e-mail: projekty@kutno.com.pl

Internet już od 35,99 zł

- > szybki i stabilny
- > prędkości w najniższych abonamentach nawet do 60 Mb/s
- > tylko u nas proste i jasne warunki

Kutno
zasieg ok. 15 km
tel. 24 254-91-20
254-15-20
www.mpcnet.pl/internet

Ruszyła Akcja Miś

Krośniewicki radny Tomasz Walczewski wraz z grupą wolontariuszy z Zespołu Szkół nr 1 w Krośniewicach rozpoczął „Akcję Miś”. Akcja polegająca na zbiorce zabawek, gier, książek, ciepłych ubrań dla dzieci z domów dziecka, małych pacjentów szpitali będzie trwać do 18 grudnia. Wśród krośniewickich wolontariuszy są: Natalia Pilatowicz, Dominika Rapała, Karolina Kowalska, Marika Puchalska, Kinga Gruba, Anna Morusgała, Weronika Bednarek, Justyna Kujawa.

W tym roku wolontariusze oprócz zabawek będą również zbierać żywność w dyskontach na terenie Krośniewic. Dary będą zbierane przede wszystkim w szkołach na terenie trzech ościennych powiatów.

Zabawki można przynosić na skład węgla przy ulicy Północnej 10, do „Fikolandu” Kutno przy ulicy Warszawskie Przedmieście 16 (I piętro), oraz w centrum podróży Fun Holidays.

- Cieszę się, że coraz więcej osób chce się włączyć do Akcji Miś, chce pomóc potrzebującym dzieciom – podkreśla Tomasz Walczewski, inicjator akcji.

Więcej informacji tomaszwalczewski@tlen.pl



Grupa wolontariuszy z Krośniewic

(dag)

Nagroda za pomoc w ujęciu sprawców napadu

Trzy tysiące złotych wyznaczył burmistrz Zychlina Grzegorz Ambroziak i rada miejska dla osoby, która przekaze informacje, które pomogą w ujęciu sprawców napadu rabunkowego na pracowników Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zychlinie.

Przypomnijmy. Napadu dokonano w poniedziałek, ok. godz. 9 rano, na ulicy Kościuszki, tuż przy wejściu do miejskiego parku, gdzie znajduje się biblioteka. Zrabowano 50 tys. złotych przeznaczonych na wypłatę zasiłków dla najbardziej potrzebujących mieszkańców Zychlina. Ludzie dostaną pieniądze z opóźnieniem. Wypłaty zacząć się najprawdopodobniej dzisiaj.

W mieście nad Słudwią nie mówi się o niczym innym, jak o napadzie na pracowników MGOPS i zrabowaniu 50 tys. zł.

W poniedziałek rano, dwoje pracowników kobieta i mężczyzna byli w Banku Spółdzielczym, aby pobrać pieniądze na wypłatę dla podopiecznych pomocy społecz-

nej. Jak zawsze szli tą samą trasą, od banku, koło kościoła, w stronę miejskiego parku do MGOPS. Tuż przed wejściem do parku zostali napadnięci. Po szarpaninie zabrano im teczkę z pieniędzmi.

- Po napadzie zadzwonili do nas informując o zdarzeniu - mówi Małgorzata Wojtalik, zastępca kierownika w MGOPS. - Wezwaliśmy pogotowie, które zabrało poszkodowanych do szpitala na obserwację. Teraz są na zwolnieniu lekarskim. Pieniądże nieśli w specjalnej teczce, przystosowanej do przenoszenia pieniędzy, ze specjalnymi zamkami.

Zdarzenie wywołało tak duże emocje, że kierownik ośrodka Barbara Sitkiewicz zasłała i też od kilku dni jest na badaniach w szpitalu.

Na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Zychlinie pojawiło się oświadczenie, w którym Grzegorz Ambroziak, burmistrz Zychlina i Rada Miejska w Zychlinie wyrażają oburzenie w związku z napadem rabunkowym na pracowników Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zychlinie.

- Mamy nadzieję, że osoby, które dopuściły się tego haniebnego czynu zostaną szybko zatrzymane i ukarane - mówi burmistrz Zych-

chlina. - Dla osoby, która przekaze informacje pozwalające na zatrzymanie sprawców wyznaczamy nagrodę 3 tys. złotych. Osoby, które mogą coś powiedzieć o zdarzeniu mogą się kontaktować bezpośrednio z policją w Zychlinie lub pod numer 997.

To pierwsze takie zdarzenie w Zychlinie. Mieszkańcy głośno komentują wydarzenie.

- Dla mnie to dziwne, że pieniądze, tak dużą kwotę pracownicy MGOPS nosili w teczce i wędrowali przez pół miasta, bez ochrony - mówi pani Zofia. - Przecież każdy wiedział, którędy chodzą, wszyscy to wiedzieli. Dlaczego nie przewozili pieniędzy samochodem? Sami kusili los! Żeby chociaż mieli pod ręką gaz łzawiący, nie mówiąc o paralizatorze.

MGOPS nie ma pojazdu służbowego, ma go gmina.

- Wprawdzie do banku nie jest daleko, ale samochodem byłoby bezpieczniej. Zawsze można było jechać prywatnym autem i zwrócić koszty paliwa - to nie są duże pieniądze, nie przesadzajmy z oszczędzaniem - komentują ludzie.

- Zdarzenie w Zychlinie powinno być ostrzeżeniem dla innych ośrodków, które być może również noszą pieniądze z banku w teczkach. Stare powiezenie „dotąd dzban nosi



Małgorzata Wojtalik, zastępca kierownika MGOPS w Zychlinie - Jestem w szoku. Skradziono pieniądze na wypłatę zasiłków dla osób najbardziej potrzebujących

wodę, póki ucho mu się nie urwie”.

Podopieczni MGOPS z wyrozumiałością podeszli do faktu, że musieli poczekać tydzień na swoje pieniądze, które w trybie pilnym przekazał urząd miasta.

- Zarówno urząd jak i nasze jednostki są ubezpieczone - będziemy występować do ubezpieczyciela o odszkodowanie - powiedział nam Zbigniew Gałazka, wiceburmistrz miasta.

Ludzie są jednak sceptyczni.

- Szanse marne, ubezpieczyciel zaraz wymyśli mnóstwo przeszkód, by uniknąć wypłaty odszkodowania. Zapewne gmina ma ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków a nie od napadu rabunkowego. Ubezpieczyciel zaraz wskaże, że nie zapewniono wystarczającej ochrony - mówią zychlinianie.

Tekst i fot. Dorota Grąbczewska

Strach przed biogazownią

Podczas piątkowej sesji Rady Miejskiej w Krośniewicach długo dyskutowano na temat planowanej inwestycji - budowy bioelektrociepłowni na bazie kiszonki z kukurydzy, serwatki i preparatów drożdżowych. Zdania radnych na temat planowanej inwestycji są podzielone. Mieszkańcy domków jednorodzinnych, które są w najbliższym sąsiedztwie planowanej inwestycji boją się, że budowa biogazowni zakłóci im spokój, a odór nie pozwoli normalnie funkcjonować.

- Za każdym razem jak powstaje uciążliwa inwestycja mówi się mieszkańcom, że smrodu nie będzie. Później okazuje się, że rzeczywistość jest inna - twierdzi Tomasz Marciniak, radny z Krośniewic. - Tak było z budową składowiska we Frankach, tak jest z funkcjonowaniem zakładu produkującego drożdże. Na smród nie ma normy. Tylko, że to my mieszkając najbliżej będziemy odczuwać negatywne skutki przedsięwzięcia.

Radny przedstawił kilka opinii i wypowiedzi, również ministrów, z których wynika, że biogazownie niestety, są uciążliwe.

- Mieszkańcy są niezadowoleni z takiej inwestycji w naszym sąsiedztwie. Podjęli już odpowiednie działania, o których wkrótce się dowiedzie - informował T. Marciniak. - Proszę o informowanie mnie o każdym etapie realizacji przedsięwzięcia.

Ze zdaniem radnego nie zgadzali się radni, którzy kilka dni temu zwiedzali funkcjonującą bioelektrociepłownię. Pojechało ok. 12 osób

radnych i mieszkańców, choć mogli też inni.

- Nie zgadzam się z zarzutami radnego Marciniaka - twierdzi radna Jadwiga Rożnowska. - Gdyby pan radny był z nami to sam by się przekonał, że biogazownia w nowych technologiach nie emituje smrodu. Kiszonki robione przez rolników bardziej śmierdzą. Tam obok biogazowni też jest mleczarnia, są domostwa, a ludzie normalnie funkcjonują.

- Kiszonka z kukurydzy akurat najmniej śmierdzi, bardziej śmierdzące są kiszonki z liści - mówi Stanisław Malarski, radny. - Poza tym nasza biogazownia ma być zamknięta. Będą korzyści dla rolników. Sprzedadzą płody, będą mogli odbierać wyprodukowane nawozy.

Zdaniem radnego Marciniaka kilkugodzinna wizyta w biogazowni nie wystarcza, aby ocenić, że jest ona nieuczynliwa.

- Trzeba by tam pomieszkać z miesiąc, popytała ludzi co myślą o funkcjonującym zakładzie - podkreśla samorządowiec.

W obronie inwestycji stanął też Mariusz Borowski, mieszkaniec Krośniewic. Jego wystąpienie było zaskoczeniem dla wielu. W jakim charakterze pan występuje? - pytali radni. - Jestem mieszkańcem Krośniewic. Byłem na wycieczce i nie dostrzegłem uciążliwości. W mieście brakuje pracy, a tu znajduje zatrudnienie 12 osób, kolejne osoby będą zatrudnione w dwóch następnych zakładach jakie mają

współpracować z bioelektrociepłownią - mówi mężczyzna. - W Krośniewicach nie będzie dostarczana gnojowica, która jest najczęściej największą uciążliwością w innych biogazowniach. Zakład w Krośniewicach będzie produkować dużą ilość ciepła, którą można ogrzać pół miasta, a energia będzie o 30 proc. tańsza niż gaz ziemny. Będą też dodatkowe pieniądze dla gminy.

Aby rozwiać wątpliwości niektórych radnych oraz mieszkańców, na najbliższą sesję zostanie poproszony inwestor, oraz prezesi mleczarni i przetwórnicy drożdży, od których mają być odbierane odpady produkcyjne. (dag)



Radny Tomasz Marciniak twierdzi, że mieszkańcy boją się planowanej bioelektrociepłowni.

Niebezpiecznie pochylone drzewo



Koło Polo Marketu przy ulicy Wojska Polskiego w Kutnie niebezpiecznie pochylone jest drzewo. Na razie drzewo opiera się o rozdzielający mur, ale ten już niebezpiecznie też się przechylił. Tylko patrzeć jak po którejś wichurze drzewo się przewróci.

Drzewo rośnie tuż przy budynku Staszica 10c, w odległości ok. 2 metrów. Prawdzie pochyla się w drugą stronę, na parking marketu, ale nigdy nie wiadomo jakie będą ewentualne konsekwencje, gdy drzewo się przewróci. Na parkingu ludzie stawiają samochody, obok chodzą kupujący oraz obsługa sklepu. Może dojść do tragedii.

- To topola, chwast, niebezpiecznie lamliwe drzewo - mówi mieszkaniec Staszica 10. - Kiedyś rosły tam dwa drzewa. Jedno wycięli, a to nie wiem na co zostawili. Przecież ono stwarza zagrożenie. Zdrowie ludzi ważniejsze niż ekologia. Posadzą inne, bardziej szlachetne drzewo.

Problem dostrzega też lokatorka ze Staszica 10c, która przyznaje, że tak się przyzwyczaiła do obecności drzewa, że już nawet nie zwracała na nie uwagi.

- Rzeczywiście drzewo niebezpiecznie się pochyla i trzeba z nim coś zrobić, żeby nie doszło do nieszczęścia - przyznaje Ilona Zielińska.

Krzysztof Matusiak, wiceprezes RSM „Pionier” w Kutnie twierdzi, że nie zna problemu.

- Zainteresuję się sprawą. Jeśli drzewo rzeczywiście stwarza zagrożenie wystąpimy do starostwa o zgodę na jego wycięcie - zapewnia.

Tekst i fot. dag

Krasińskiego tonie w wodzie



Po deszczu na ulicy Krasińskiego w wielu miejscach tworzą się duże rozlewiska

Mieszkańcy ulicy Krasińskiego w Kutnie mają już dość ciągłego zalewania przez wody opadowe. Po każdym nawet nie największym deszczu na ulicy tworzą się ogromne jeziora, których nie sposób ominąć. Jak jedzie samochód przechodnie muszą uciekać, gdyż spod kół tryskają fontanny wody. Jest jednak cień szansy, że za rok sytuacja się poprawi.

- O zrobienie kanalizacji deszczowej w tej ulicy, której na odcinku kilkudziesięciu metrów nie ma prosimy od blisko 20 lat - mówi **Mariusz Rosiński**, mieszkaniec ulicy Krasińskiego. - Co jakiś czas piszemy pisma, ale odpowiedź

zawsze jest taka sama. Nie ma pieniędzy. Bywa, że po większych opadach woda podchodzi aż pod klatki schodowe, a nawet wdzierają się do piwnic.

- Żeby wyjść z domu do pracy, do szkoły czy do sklepu trzeba zakładać kalosze, gdyż od razu wpada się po kostki w wodę - skarżą się mieszkańcy Krasińskiego. - Przemoczone buty to już standard. Ktoś przed laty spartolił robotę, a teraz od wielu lat nie ma kto zrobić kawałka kanalizacji deszczowej. Nie wspomnę już o chodnikach, które wolają o pomstę do nieba.

W najgorszej sytuacji są osoby starsze, które po deszczu w ogóle nie wychodzą z mieszkania. Sąsiedzi pomagają, robią im zakupy.

O remont ulicy Krasińskiego zabiega od dawna radny **Robert Feliniak**, który wręcz zasypuje władarzy miasta interpelacjami dotyczącymi zrobienia kanalizacji deszczowej, chodników i miejsc

parkingowych, których tak brakuje przy blokach na Krasińskiego.

- W budżecie na 2013 rok zaplanowaliśmy modernizację ulicy 3 Maja wraz z budową kanalizacji deszczowej i sanitarnej - mówi **Zbigniew Burzyński**, prezydent Kutna. - Planujemy, że część kanalizacji deszczowej zrobimy też w ulicy Krasińskiego. W naszej ocenie poprawi to zdecydowanie sytuację z odpływem wody z ulicy. Ulica ma naturalny spadek i sądzę, że uda się odebrać wodę z całej ulicy.

Optymizmu prezydenta nie podzielają jednak mieszkańcy pierwszych bloków przy ulicy Krasińskiego, od strony ulicy Sienkiewicza.

- Gdyby woda w sposób grawitacyjny mogła spływać, to teraz też by nie tworzyły się jeziora, tylko woda by płynęła ulicą. A ona stoi. Na wysokości Krasińskiego 5 jest naturalne obniżenie terenu. Woda sama nie popłynie - uważają mieszkańcy. (dag)

Sołtysi nie chcieli obniżki podatku rolnego

Na komisjach Rady Miejskiej Krośniewic większość radnych była zdania, aby wysokość podatku rolnego 50 zł za kwintal żyta będącego podstawą do wymiaru podatku rolnego, utrzymać na dotychczasowym poziomie roku 2012.

- Rok 2012 był trudny dla rolników, dlatego proponuję, aby podatek obniżyć z 50 zł do 45 zł - proponował **Tomasz Walczewski**, radny miejski. - Wysokość podatku rolnego powinna być konsultowana z sołtysami.

Po tych słowach burmistrz **Barbara Herman** zaprosiła obecnych na sesji sołtysów do pokoju, by z nimi omówić wysokości stawki podatku rolnego.

Po kilkuminutowym spotkaniu z sołtysami, burmistrz oświadczyła, że w głosowaniu większość sołtysów opowiedziała się za stawką 50 zł. - Cóż, chciałem dobrze dla rolników - przyznaje radny Walczewski. - Skoro sołtysi zdecydowali inaczej, trudno.



Większość sołtysów z Krośniewic nie chciało obniżki podatku do 45 zł. Utrzymano stawkę 50 zł z 2012 roku

Tekst i fot. dag

WOŚP w Krośniewicach

Po raz pierwszy Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy będzie grać w Krośniewicach samodzielnie, tak jak to od kilku lat robi sztab w Żychlinie.

- Po informacji z kutnowskiego Sztabu WOŚP sugerującej, że mają problemy z obsługą tak wielu wolontariuszy, zdecydowaliśmy się na zarejestrowanie własnego sztabu - mówi **Eugeniusz Kikosicki**, dyrektor Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Krośniewicach i szef krośniewickiego sztabu. - Wprawdzie zbyt wielu osób chętnych do pracy nie było, ale starczyło, by sztab zarejestrować.

Pieniądze do puszek będzie w Krośniewicach zbierać 25 wolontariuszy. (dag)

reklama

Okazja! Firma MARQS wprowadza promocje dla wszystkich szkół i przedszkoli w Łęczycy na wynajem za jedyne 300 zł brutto autobusu na jednodniową wycieczkę do Łodzi. Promocja trwa tylko do końca roku.

MARQS

usługi autokarowe Ewelina & Marek Flejszman
Z nami warto współpracować:

- wysoka jakość świadczonych usług
- wysoce wykwalifikowani i doświadczeni pracownicy
- konkurencyjne ceny świadczonych usług
- elastyczność w działaniu

Istniejemy na rynku przewozowym już ponad 12 lat, wprowadzając najwyższe standardy usług.

Najważniejsze jest dla nas bezpieczeństwo przewozu i zadowolenie pasażerów. Przestrzegamy przepisów dotyczących prędkości i czasu pracy kierowców. Posiadamy wszystkie uprawnienia Unii Europejskiej, certyfikaty, licencje oraz zezwolenia na przewóz osób.

OFERUJEMY:

- wynajem autokarów, busów i mikrobusów (od 9 do 58 osób)
- linie regularne
- dowozy pracownicze
- wycieczki
- lotniska
- szkoły
- obozy wędrownicze
- auta osobowe

tel: **24-721-72-10**

kom: **663-735-708**

kom: **663-735-646**

e-mail: **marqsautokary@wp.pl**

www.marqsautokary.pl



| Kierunek Łęczycza | | | | | | | | Kierunek Kutno | | | | | | | |
|-------------------|-------|-------|-------|-------|------|------|-----------------------------|----------------|------|------|-------|-------|-------|-------|--|
| 19:39 | 17:49 | 16:12 | 12:59 | 10:29 | 8:49 | 7:29 | Ł-ca, ul.M. Konopnickiej | 6:00 | 7:20 | 9:00 | 11:30 | 14:43 | 16:20 | 18:10 | |
| 19:15 | 17:25 | 15:48 | 12:35 | 10:05 | 8:25 | 7:05 | Witonia | 6:24 | 7:44 | 9:24 | 11:54 | 15:07 | 16:44 | 18:34 | |
| 18:50 | 17:00 | 15:23 | 12:10 | 9:40 | 8:00 | 6:40 | Kutno, (Rondo Solidarności) | 6:40 | 8:00 | 9:40 | 12:10 | 15:23 | 17:00 | 18:50 | |
| L | L | L | L, S | L, S | L | L | | L | L | L, S | L, S | L | L | L | |

W Kutnie zatrzymujemy się na ulicy: Barlickiego, Wyszyńskiego, Toczewskiego\U.S, Siemiradzkiego PKP.

| Kierunek Łęczycza | | | | | | | Kierunek Grabów | | | | | |
|-------------------|-------|-------|-------|------|------|-------------------------|-----------------|------|------|-------|-------|-------|
| 16:16 | 14:56 | 12:26 | 10:36 | 8:56 | 7:42 | Ł-ca, ul.M Konopnickiej | 6:50 | 8:00 | 9:20 | 11:30 | 14:00 | 15:20 |
| 16:03 | 14:43 | 12:13 | 10:23 | 8:43 | 7:29 | Błonie Szkoła | 7:03 | 8:13 | 9:33 | 11:43 | 14:13 | 15:33 |
| 15:50 | 14:30 | 12:00 | 10:10 | 8:30 | 7:16 | Grabów centrum | 7:16 | 8:26 | 9:46 | 11:56 | 14:26 | 15:46 |
| L | L, S | L | L, S | L, S | L | | L | L, S | L, S | L | L, S | L |

| Kierunek Łęczycza | | | | | | | Kierunek Piątek | | | | | | | |
|-------------------|-------|-------|-------|-------|------|------|--------------------------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|
| 17:20 | 16:00 | 14:50 | 12:40 | 11:25 | 8:45 | 7:25 | Ł-ca, ul.M. Konopnickiej | 7:353 | 10:15 | 11:30 | 13:40 | 14:50 | 16:05 | 18:10 |
| 17:00 | 15:40 | 14:30 | 12:20 | 11:05 | 8:25 | 7:05 | Góra Św. Małgorzaty | 7:55 | 10:35 | 11:50 | 14:00 | 15:10 | 16:25 | 18:30 |
| 16:45 | 15:25 | 14:15 | 12:05 | 10:50 | 8:10 | 6:50 | Piątek | 8:10 | 10:50 | 12:05 | 14:15 | 15:25 | 16:40 | 18:45 |
| L | L | L, S | L, S | L | L, S | L | | L, S | L | L, S | L, S | L | L | L |

Legenda:

L - Kursuje od poniedziałku do piątku

S - Kursuje w soboty

Atrakcyjne ceny biletów jednorazowych i miesięcznych. Honorujemy wszystkie ustawowe zniżki. Informacji można uzyskać w godz. 8:00 - 15:00 pod numerem Tel. 796-987-177

Cena biletu na trasie Łęczycza - Piątek, Witonia maksymalnie 4 złote

Oburzeni przedsiębiorcy, zaskoczeni mieszkańcy

To budżet umierającego miasta - mówią łęczycanie

TEMAT Z OKŁADKI

Pominięcie ul. Poznańskiej w przyszłorocznych planach inwestycyjnych wywołało prawdziwą burzę wśród przedsiębiorców i mieszkańców. To jedna z głównych dróg wjazdowych do Łęczycy. Dziura na dziurze - jedna z najgorszych wizytówek miasta.

Biznesmeni nie szczędzą ostrych słów pod adresem burmistrza Andrzeja Olszewskiego. Tym bardziej, że pod petycją przesłaną do wójtara miasta w sprawie potrzeby pilnego remontu ulicy podpisało się kilkudziesięciu biznesmenów. Na remont czekają również mieszkańcy. Dojazd do miejskiego targowiska to

prawdziwa droga przez mękę. Na ul. Poznańskiej - w pobliżu rynku - nie ma ani jednego wymalowanego przejścia dla pieszych. Na drodze zostało potrącone dziecko.

- Byłem świadkiem tego wypadku. Dziewczynka nie wiedziała w którym miejscu przejść na drugą stronę i została potrącona przez samochód. Do takich sytuacji dochodzi niestety często. Naprzeciwko targowiska na ul. Poznańskiej nie ma wymalowanych pasów. Przecież to handlowa część Łęczycy. To skandal, że ulica jest w takim stanie - mówi **Zbigniew Otto**, jeden z przedsiębiorców prowadzących biznes przy ul. Poznańskiej.

Zenon Działek, kolejny menadżer, pokazuje petycję do burmistrza w sprawie pilnego remontu ulicy. Na dokumencie widnieje kilkadziesiąt podpisów biznesmenów proszących wójtara miasta o niezbędne prace.

- Wszystko na nic. W projekcie budżetu na 2013 rok nie ujęto w inwestycjach ul. Poznańskiej. Czujemy rozgoryczenie, bo ufaliśmy burmistrzowi. Tym bardziej, że obiecywał remont. Oczywiście zawsze można powiedzieć, że są ważniejsze drogi

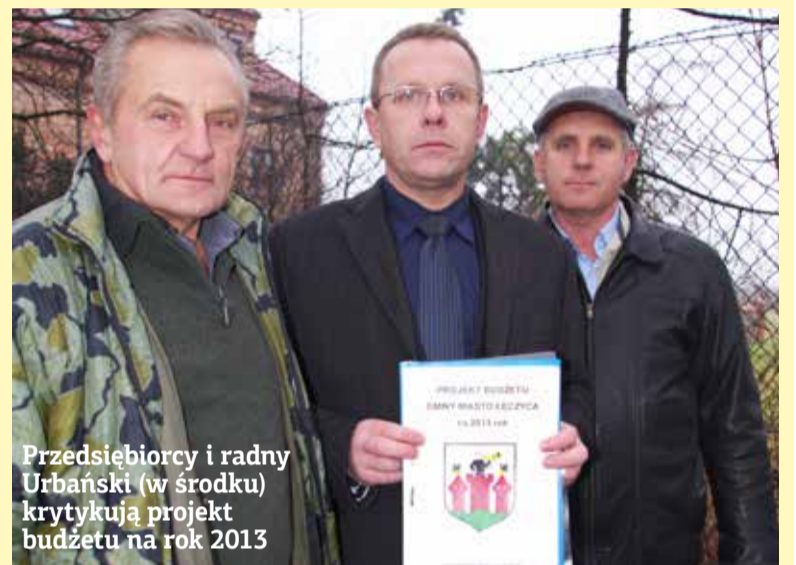
bienia. My w to jednak już nie wierzymy. Ulica Poznańska to droga wjazdowa do Łęczycy od strony Krośniewic. Kontrahenci z zagranicy, którzy do mnie przyjeżdżają łapią się za głowę, gdy widzą po jakim trakcie muszą jechać. Jest mi wstyd. W naszym środowisku ta informacja o zaniechaniu remontu odbiła się szerokim echem. Na pewno przyjdziemy na sesję miejską poświęconą przyszłorocznemu budżetowi - słyszymy od **Z. Działka**. - Pan burmistrz nie wspiera lokalnego mikrobiznesu. W mieście jak grzyby po deszczu wyrastają supermarkety.

Postulaty przedsiębiorców i mieszkańców poprze z całą pewnością **Krzysztof Urbański**, miejski radny.

- Bardzo dokładnie przestudowałem projekt budżetu na 2013 rok - mówi samorządowiec. - To budżet umierającego miasta. Zupełnie niezrozumiałe jest dla mnie planowanie remontu na przykład małej osiedlowej uliczki (mowa o ul. Staromiejskiej - przyp. aut.), gdy z góry można założyć, że na taki remont miasto nie otrzyma dofinansowania z tzw. narodowego programu budowy schetyńówek. Dziwię się, że burmistrz nie dostrzega realnych potrzeb remontowych w naszym mieście.

Dyskusja, która już teraz wywiązała się na ul. Poznańskiej, na pewno przeniesie się do magistratu. Na sesji będzie gorąco...

(stop)



Przedsiębiorcy i radny Urbański (w środku) krytykują projekt budżetu na rok 2013

Starosta odchodzi z urzędu. Wójt nie kryje zadowolenia

Niebawem Wojciech Zdziarski, starosta łęczycy, zwolni mieszkanie, które przez lata zajmował w urzędzie gminy w Daszynie. Zbigniew Wojtera, wójt Daszyny, uśmiecha się na samą myśl, że nie będzie miał już niedługo za sąsiada wójtara powiatu. Zadowolenie wójta wynika nie tylko z tego, że panowie nie darzą się zbytnią sympatią.

- Pomieszczenia zwolnione przez pana starostę mamy w planach zagospodarować pod potrzeby urzędu. Chcemy, by powstały tam biura dla urzędników. Nie ukrywam, że w niektórych pokojach w urzędzie jest ciasnota. To utrudnia pracę - mówi wójt **Zbigniew Wojtera**.

Nie jest tajemnicą, że sąsiedztwo starosty z wójtem do łatwych nie należy. Kością niezgody były m. in. płatności za ogrzewanie i ciepłą wodę. W budynku urzędu starosta łęczycy wraz z małżonką mieszkają od prawie ćwierćwiecza.

(tom)



Zbigniew Wojtera planuje mieszkanie po staroście wykorzystać pod potrzeby urzędu. Z mieszkania na piętrze budynku urzędu gminy zamierza wyprowadzić się starosta Zdziarski

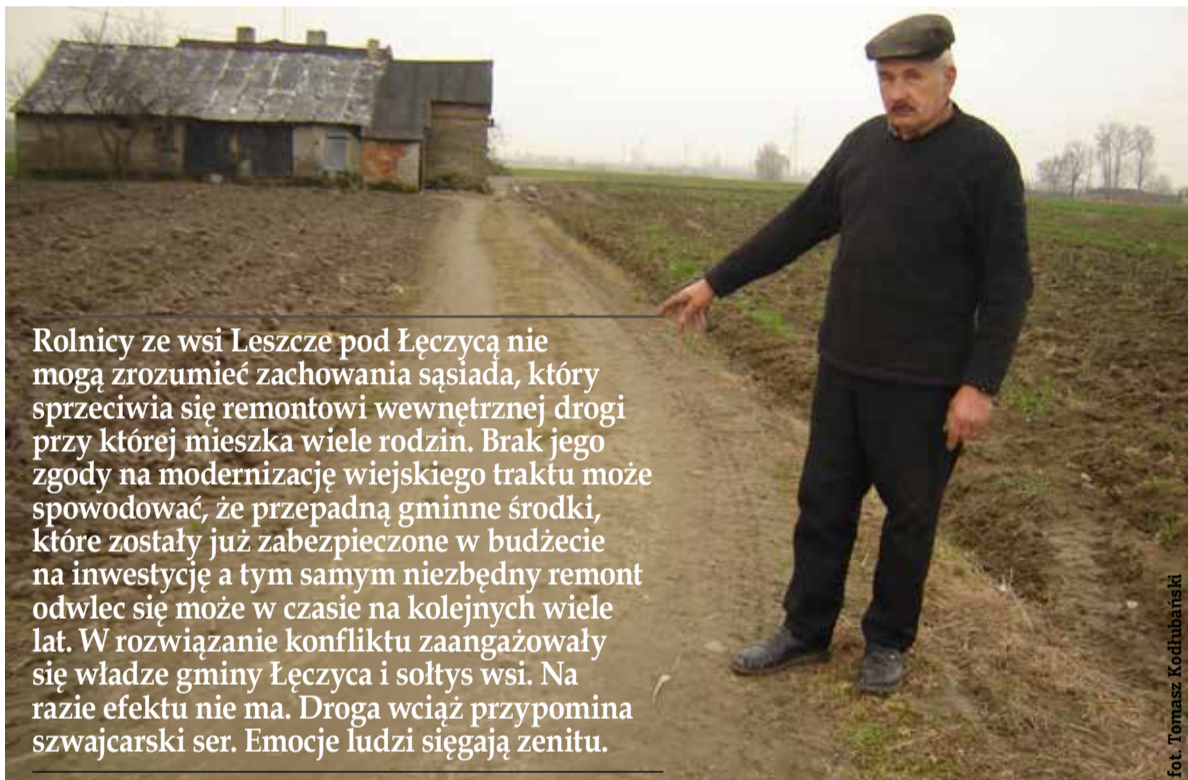


Zenon Działek pokazuje petycję w sprawie ul. Poznańskiej podpisaną przez kilkudziesięciu właścicieli firm

Ulica Poznańska wymaga pilnego remontu. To arteria wjazdowa do Łęczycy od strony Krośniewic

Pod Łęczycą niecodzienny konflikt...

Weto gospodarza paraliżuje wieś



Rolnicy ze wsi Leszcze pod Łęczycą nie mogą zrozumieć zachowania sąsiada, który sprzeciwia się remontowi wewnętrznej drogi przy której mieszka wiele rodzin. Brak jego zgody na modernizację wiejskiego traktu może spowodować, że przepadną gminne środki, które zostały już zabezpieczone w budżecie na inwestycję a tym samym niezbędny remont odwlec się może w czasie na kolejnych wiele lat. W rozwiązanie konfliktu zaangażowały się władze gminy Łęczycy i sołtys wsi. Na razie efektu nie ma. Droga wciąż przypomina szwajcarski ser. Emocje ludzi sięgają zenitu.

Trudno zrozumieć, dlaczego jeden z mieszkańców zrujnowanej drogi sprzeciwia się remontowi. Tym bardziej, że droga w Leszczach, która na razie tylko w planach ma zostać odnowiona, naprawdę jest w fatalnym stanie.

- Chcemy wykonać generalny remont tej drogi. Przy okazji zmodernizowalibyśmy wodociąg. Szacunkowy łączny koszt tej inwestycji będzie wynosił około 300 tys. zł - wyjaśnia **Robert Małolepszy**, zastępca wójta gminy Łęczycy. - Szczerze przyznam, że nie rozumiem sytuacji w której tylko jedna osoba sprzeciwia się remontowi. Na nową drogę mieszkańcy czekają tam od dawna.

Zaskoczenia i zdenerwowania nie kryje również **Agata Fornalczyk**, sołtys Leszczy.

- Droga mierzy około 600 metrów - słyszymy. - Jest wąska z nie

utwardzonym poboczem, kręta i niebezpieczna dla kierowców. Dodatkowym problemem są stare słupy energetyczne, które grożą zawaleniem przy silnym wietrze. - Wszyscy mieszkańcy Leszczy oraz osoby nie mieszkające w naszej wsi a mające przy drodze działki są przychylnie nastawione do tej nowej inwestycji. Mamy problem jedynie z tą jedną osobą, która ma działkę na początku drogi. Mimo wielokrotnych rozmów z tym panem nie osiągnęliśmy żadnego efektu. Twardo nie zgadza się na budowę drogi biegnącej przy jego działce.

Zbulwersowani mieszkańcy Leszczy rzucają gromy na sąsiada. Niektórzy twierdzą, że jego zgoda jest uzależniona od pieniędzy.

- Gdyby dostał w łapę, to na pewno by się zgodził - mówi jeden z sąsiadów. - Boimy się, że możemy

stracić szansę na remont drogi z powodu oporu ze strony tej osoby.

- Położenie asfaltu na tej drodze jest niezbędne - argumentuje **Stanisław Ala**. - W czasie deszczowych dni nie da się korzystać z tego traktu.

- To naprawdę niesłychane, że jeden człowiek robi nam na złość - dodaje **Stanisław Doniak**. - Wszyscy mieszkańcy Leszczy są za budową drogi - przyznaje **Kazimiera Tracz**.

Właściciel działki przy drodze w Leszczach, który nie wyraża zgody na remont drogi, nie chciał rozmawiać z naszym reporterem o powodach swojej decyzji.

Tomasz Kodłubański



Stanisław Doniak (z lewej) i Stanisław Ala nie mogą zrozumieć dlaczego ich sąsiad sprzeciwia się modernizacji drogi

fol. Tomasz Kodłubański

Narzekają pielęgniarki i pacjenci



W szpitalu w Łęczycy do końca tego roku wymówienia ma otrzymać 13 pielęgniarek.

Trwa proces restrukturyzacyjny. Pod koniec września tego roku ZOZ dysponował 419 etatami. To oznacza, że od końca listopada ubiegłego roku, zredukowano 57 stanowisk.

- Podjęte już pod koniec ubiegłego roku działania mające na celu zmniejszenie zadłużenia szpitala, które wynosi obecnie ok. 11 mln zł, powinno przynieść oszczędności rzędu 300 tys. zł w skali roku. Obsługa finansowa zadłużenia szpitala wynosi rocznie około 500 tys. złotych. Poprawiamy gospodarowanie lekami i innymi artykułami medycznymi, a także szukamy oszczędności w diagnostyce szpitalnej. W szpitalu przeprowadzana jest także weryfikacja umów kontraktowych - mówi **Andrzej Pietruszka**, dyrektor szpitala w Łęczycy. - Firma przeprowadzająca audyt na zlecenie starostwa łęczyckiego zaproponowała pogłębienie redukcji o kolejne 40 etatów, co miałyby przynieść oszczędności rzędu 1,8 mln zł. Jednak w wyniku rozmów ze Związkiem Zawodowym Pielęgniarek i Położnych ograniczamy redukcję etatów pielęgniarskich. Planowaliśmy zwolnienie 23 pielęgniarek, ale redukcja obejmie tylko 13 z nich.

Dyrekcja szpitala razem z powiatowym starostwem walczą o pozostawienie trzeciej karetki pogotowia W planach jest też budowa lądowiska dla helikopterów.

- Posiadamy już koncepcję funkcjonalną przestrzeni na której mogłoby powstać lądowisko, następnym etapem jest tworzenie projektu, co generuje koszt ok. 20 - 30 tys. złotych. Jest możliwe wybudowanie lądowiska w kosztach nie przekraczających 1 mln złotych - słyszymy od dyrektora łęczyckiego ZOZ.

W czasie naszej wizyty w szpitalu, do lekarzy specjalistów, stały spore kolejki. Niektórzy pacjenci czekali na wizytę od wczesnych godzin porannych. Ludzie nie kryli emocji.

- Do szpitala przyszedłem po szóstej i tak była już kolejka. To bardzo męczące szczególnie dla osób z chorobami serca, tak jak ja, lub wysokim ciśnieniem tętniczym - mówi około sześćdziesięcioletnia pacjentka z Łęczycy. Pan Jerzy przyjechał z Grabowa

- Jeśli dziś odejdę z kwitkiem, jutro znowu będę musiał tu przyjechać i wcale nie mam gwarancji, że się zapiszę. Leczę się tu już 15 lat. Nie wiem, dlaczego musimy przeżywać co roku te same koszmary - dodaje. Pacjenci twierdzą, że kolejki do specjalistów to wina NFZ, który wyznacza zbyt małe limity na wizyty u medyków. NFZ odbija piłeczkę. Urzędnicy z funduszu twierdzą, że nie mogą nic zrobić, bo brakuje pieniędzy. (tom)

Wójt Wdowiak dostanie podwyżkę

Andrzej Wdowiak, wójt gminy Łęczycy, od 1 stycznia 2013 roku będzie zarabiał 9 985 złotych brutto. Jego wynagrodzenie wzrosło o 255 złotych. Decyzja samorządowców w dobie kryzysu kontrowersyjna. Grzegorz Góra, radny opozycyjny, nie krył swojej negatywnej opinii. Krytykował minimalne, w porównaniu do uposażenia wójta, podwyżki dla sołtysów.



Wójt gm. Łęczycy ma powody do zadowolenia. Już niedługo będzie zarabiał więcej

(tom)

fol. Tomasz Kodłubański

Uwaga! Kamery obserwują i rejestrują

Od dawna mówiło się o rozbudowie miejskiego monitoringu. Dziś kamer jest już więcej - w sumie jest ich 12. Zrezygnowano z kilku starych analogowych oczek, w ich miejsce zamontowane zostały kamery cyfrowe. W "centrum dowodzenia", które mieści się w magistracie, strażnicy miejscy pracują przy nowocześniejszym rejestratorze, pojawiły się też nowe monitory. Pytanie jest tylko jedno - czy te wszystkie zmiany przełożą się na to, że mieszkańcy będą czuli się bezpieczniej?

Nowych kamer jest sześć. W mieście już z daleka rzucają się w oczy. Nowoczesne, obrotowe i cyfrowe kamery zostały zamontowane m.in. na elewacji budynku przy skrzyżowaniu ulic Belwederskiej i Ozorkowskiej, na budynku starostwa, jednej z kamienic stojących

na pl. Kościuszki, przy skrzyżowaniu ulic Wodnej i Kowalskiej. Z zamkowych murów zdjęte zostały dwie stare analogowe kamery. W zamian jest tam teraz kamera obrotowa. Monitoring miejski obejmuje jeszcze zamkową wieżę, wejście do parku, skrzyżowanie ul. Przedrynek i Kiłińskiego, al. Jana Pawła II i Kaliskiej, M. Konopnickiej i Kaliskiej. Kamera jest także zamontowana przed parkingiem urzędu miasta.

- Moim zdaniem więcej kamer oraz wymiana starych analogowych kamer na nowocześniejsze, bezpośrednio wpłynę na zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców Łęczycy - mówi Tomasz Olczyk, komendant straży miejskiej. - Cyfrowe obrotowe kamery są w stanie rejestrować obraz nawet ze znacznych odległości. Wychwytyją szczegóły, na przykład dokładne numery tablic rejestracyjnych jadących aut, czy też twarze idących osób. Na pewno nie będzie już problemów z zamazanym obrazem. Szczególnie zależało nam na tym, żeby zwiększyć liczbę kamer w okolicach starówki. Pl. Kościuszki jest modernizowany a po zakończeniu prac te-

ren ten będzie objęty dokładnym monitoringiem.

To dobra wiadomość, choć sceptycznych komentarzy nie brakuje. Jeden z mieszkańców starówki powiedział nam, że lokalni chuligani już dawno przestali przejmować się monitoringiem. Nie zwracali uwagi na kamery. Być może dlatego, że system nie był zbyt dobry. Czy to się zmieni? Czas pokaże.

(stop)



Jedna z cyfrowych, obrotowych kamer



Obraz z każdej z kamer wyświetlany jest na monitorze w biurze komendanta Olczyka

W jednostce SM działa już nowy rejestrator

Nietypowe hobby. W domu trzyma pytona i boa dusiciela

Modliszki, patyczaki, jaszczurki a nawet żaby trzymał w domu Igor Dziedzic z Łęczycy. Teraz ma dwa węże, które wymagały rejestracji w wydziale rolnictwa starostwa powiatowego. Gady są wpisane na listę zagrożonych gatunków.

Młody łęczycanin od dziecka interesował się oryginalnymi gatunkami naszej fauny. Jeszcze kilka lat temu sklepy zoologiczne nie oferowały takiego wyboru jak obecnie. Co najwyżej z niecodziennych gatunków można było kupić do akwarium piranie lub pająka ptasznika. To już wywoływało zdziwienie wśród tradycjonalistów trzymających w domu psa. Z równie dużym zaskoczeniem niektórzy przyjmują hodowlę węży, które mogą osiągnąć kilka metrów długości i ważyć prawie sto kilogramów.

- Węża trzymam oczywiście

w terrarium, które trzeba stale dopasowywać do rozmiarów gadów. W terrarium powinien panować odpowiedni mikroklimat, musimy zachować odpowiednią temperaturę i wilgotność, aby wąż był aktywny, jadł i zdrowo rósł. Ważnym elementem jest również wystroj. Warto pamiętać, że wąż rośnie poprzez zrzucanie wylinki, czyli zrzuca starą skórę, pod którą ukształciła się już nowa, a robi to poprzez ocieranie się o elementy wystroju, więc nie wolno zapomnieć o jakimś konarze. Potrzebna jest miska z wodą, bo węże uwielbiają moczyć się w wodzie przed zrzuceniem wylinki - mówi Igor Dziedzic.

Hodowca z pasją w głosie opowiada o swoich dusicielach. Sporo trzeba się natrudzić, by spełnić upodobania kulinarne węży.

- Młode węże należy karmić mysimi oseskami, które niestety ciężko jest w Łęczycy zdobyć. Większe karmimy myszami, bądź



Igor Dziedzic ze swoim oryginalnym pupilem

fol. Michał Żyndźo

strzeżę jednak przed traktowaniem gadów ze zbytnią ufnością. Należy pamiętać, że dusicielem z całą pewnością nie należy obchodzić się jak z przysmawką.

(m)

Remont parkingu i nerwy kierowców

Rozpoczęta modernizacja parkingu na placu Kościuszki w Łęczycy wywołała wiele emocji wśród niektórych zmotoryzowanych mieszkańców. A to dlatego, że w mieście brakuje miejsc postojowych a z powodu remontu jest ich jeszcze mniej. Teraz kierowcy nie mają gdzie parkować swoich samochodów.

- Zrobiłem kilka rundek wokół placu w poszukiwaniu wolnego miejsca do zaparkowania auta - mówi pan Sławomir, który przyjechał do Łęczycy z Piątku. - Nie spodziewałem się, że w centrum spotkam się z takimi utrudnieniami. Moim zdaniem, jeżeli miasto zaplanowało remont największego parkingu w Łęczycy, to powinny być już wcześniej przygotowane alternatywne miejsca parkingowe.

Niestety tereny, które mogłyby zostać wykorzystane na potrzeby parkingu - przy byłym więzieniu - są zajęte. Składowane są tam materiały budowlane.

Mirosław Galiński, kierownik robót na starówce, powiedział nam, że żaden z kierowców odwiedzających plac, nie skarżył się jeszcze na trwający remont i brak miejsc parkingowych.

Okoliczni mieszkańcy mają podzielone zdania na temat prac. Niektórzy cieszą się i mają nadzieję, że wyremontowana starówka prezentować się będzie jeszcze atrakcyjniej. Inni narzekają na hałas.

(m), fot. Michał Żyndźo



ście w terrarium, które trzeba stale dopasowywać do rozmiarów gadów. W terrarium powinien panować odpowiedni

szczurami i wystarczy jedna sztuka, aby wąż był najedzony przez 7-10 dni - słyszymy. - Węże żyją około 30 lat.

I. Dziedzic zapewnia, że nigdy nie spotkał się z agresją węży. Prze-

Dziewczyny dają czadu.

POWSTAJE NIEZWYKŁY MUSICAL

Nowoczesny taniec w wykonaniu nastolatek z powiatu łączyckiego w połączeniu z piosenką i młodzieżową muzyką stanowić ma receptę na oryginalny musical „Walka charakterów”. Projekt, który wsparła Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności wraz z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci, cieszy się sporym zainteresowaniem. Młodzi ludzie w nowoczesnej formie przedstawiają codzienne problemy życia, które nie skupia się jedynie na nauce. Niezwykły musical będzie można zobaczyć w maju przyszłego roku. Na próbach - pod czujnym okiem specjalistów - wyciskane są siódme poty, ale nikt się nie skarży. W końcu finałowy spektakl musi okazać się sukcesem. Z aparatem fotograficznym uczestniczyliśmy w warsztatach.

tekst i fot. Michał Żyndzo



| | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
|--|--|--|---|---------------------------------|--|---|---|-------------------------|--|--|---|--|--|------------------------------|----|----|----|----|
| INDYJSKI INSTRUMENT SMYCZKOWY, WYRAZ Z LITER: A, A, A, N, N, O, R, R, S, T, W CHRONIONY PŁAZ Z OGONEM | DAWNA NA- ZWA STOLICY MADAGAS- KARU | CIĘSNINA OBOK KOPENHAGI Z RODZINY SOKOŁÓW | SZKODNIK ZIEMNIA- CZANY | NARZĄD PRACA ROLNIKA | ŻÓŁTY OWOC Z IMPORTU | ROŚLINA OGRODOWA DOPIYW DUNAJU | JEDNO ZE ZBÓŻ SIEKIERKA KUCHENNA | 8 | SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA | PIES MYSLIWSKI ALBO POKOJOWY | LATA KOŁO NOSA | KRĘCI GŁOWĄ | | | | | | |
| DAWNY WÓZEK Z WODĄ SODOWĄ | | | | 18 | GAZ STOSOWANY W SPAWAL- NICTWIE | 50 | 28 | 47 | 22 | | 34 | | | | | | | |
| | | | CZŁOWIEK WPROWADZA- JĄCY DO CZEGOS ŁAD | 13 | | 27 | 21 | 5 | 43 | SKŁADNIK RISOTTA | | 37 | | | | | | |
| STOLICA KUBY TWARDY, KOLOROWY CUKIEREK | 53 | | | | SĄD ASESORSKI | | | | | STATEK NOGEO | WODOSPAD ZŁOŻONY Z KILKU SPADKÓW | PAŃSTWO W AMERYCE ŚRODKOWEJ, GRANICZY MIĘDZY INNymi Z KOLUMBIĄ | | | | | | |
| | | DAWNIJ: ZAKŁADNIK | 14 | OGIEŃ ARTYLERII | | | | | | KOSMATY KOC | | | | | | | | |
| USZKODZE- NIE CIAŁA STOLICA NIKARAGUI | 54 | | 42 | 7 | SUFIT | DAJE MLEKO | MOTYW DEKORA- CYJNY | AGNIESZKA GROCHOWSKA | | | | LEŻY NA PÓŁCE SKLEPOWEJ | | | | | | |
| HERBACIANY STAN W INDIACH ZYSK | | | JADALNE BULWY KOŁOKAZJI | KRAWĘDZ, BRZĘG | | | | 32 | KARMI MŁODE MLEKIEM | TO, CO UCHYBIA CZYJEJŚ GODNOŚCI | WIELKIE NAGROMA- DZENIE CZEGOS | 29, 46 | IMIĘ NIELSEN AKTORKI DUŃSKIEJ | | | | | |
| | | | | MASZYNA W TARTAKU | | | | 11 | WYNIK DODAWANIA | | | | CZEŚĆ MECZU TENISOWEGO | CZŁONEK I PROLETARIATU | | 3 | 30 | |
| DOPIYW SAWY | | | | KRAINA Z MARSYLIA I NIECĄ | 44 | | | 16 | 26 | 48 | | | PEŁNIE PRZEZ WADOWICE | | | | 10 | |
| WYTWÓRNIA PIWA | | 35 | 31 | | ANGIELSKI SOCJALISTA UTOPIJNY, PIŃNIER RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO | 9 | | 25 | DUŻE MIASTO W HOLANDII | | | | | 52 | 45 | 6 | | |
| 23 | | 15 | | | WAŻNA UMOWA MIĘDZYNA- RODOWA | 17 | | 2 | WAŻ Z "KSIĘGI DŻUNGLI" KIPLINGA | | | | 38 | NAKRYCIE GŁOWY PAPIEŻA | 19 | 24 | | 49 |

| | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | | | | |
| 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 32 | 33 | 34 | 35 | 36 | 37 | 38 | 39 | 40 | 41 | 42 | 43 | 44 | 45 | 46 | 47 | 48 | 49 | 50 | 51 | 52 | 53 | 54 |

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru: **Nadzieja podobna jest do kotwicy - ratuje nas, ale i unieruchamia.**

Oryginalne przepisy i porady kulinarne



* BULETKI PIKANTNE

Składniki: 25 dag mielonego mięsa, jajko, 10 dag sera rokopól, 2 łyżki białego wytrawnego wina, sól, pieprz, łyżka mąki, 2 łyżki oleju do smażenia, 10 dag wędzonego boczku, parę plasterków żółtego sera

Przygotowanie - z mięsa, jajka i pokruszonego sera, wina, soli i pieprzu przygotować masę mięsną. Formować płaskie kotleciki, obtaczać je w mące, smażyć krótko na gorącym tłuszczu z obu stron. Wędzony boczek pokroić na cienkie plasterki, ułożyć na każdej buletce, na wierzch położyć pół plasterka sera żółtego i zapiec.

* PALUSZKI SEROWE

Składniki: pół kilograma sera żółtego (twardego), 2 jajka, bułka tarta, mąka, olej do smażenia
Przygotowanie - pokroić ser w paski grubości 1,5 cm, obtoczyć paluszki najpierw w mące, później w jajku, następnie w tartej bułce. Kłaść na gorący

tłuszcz i smażyć po każdej stronie do zrumienienia. Podawać z sosem tatarskim

* WĄTRÓBKA CIEŁĘCĄ Z WINOGRONAMI

Składniki: 4 plastry wątróbki, 3 łyżki masła, 16 białych owoców winogron, sól, pieprz, pietruszka
Przygotowanie - Winogrona umyć, osuszyć, przekroić na połówki, wyjąć pestki. Wątróbkę oczyścić, smażyć w rozgrzanym maśle około 3 minut z każdej strony. Posypać solą i pieprzem. Winogrona wrzucić do rozgrzanego tłuszczu. Wymieszać i natychmiast wyjąć. Wątróbkę wyłożyć na półmisek, połączyć tłuszczem, obłożyć winogronami. Posypać natką pietruszki. Podawać z ziemniakami.

COŚ NA SŁODKO

* TORT BEZ PIECZENIA

Składniki: 25 dag margaryny, 2 żółtka, 20 dag cukru pudru, 3 paczki herbatników (petit beurre), 10 dag rodzynek, 10 dag orzechów, 1 paczka cukru wanilio-

wego, sok z cytryny, 2 wafle

Przygotowanie - margarynę z żółtkami i cukrem utrzeć na puszystą masę, dodać herbatniki zmiażdżone wałkiem na stolnicy, wsypać opłukane rodzynek i zmielone orzechy oraz cukier waniliowy. Dodać do smaku sok z cytryny. Gęstą masę rozłożyć równo między 2 wafle, obciążyć deseczką, umieścić w lodówce. Później kroić na dowolne kawałki.

PORADY NASZYCH CZYTELNICZEK

* Sposób na przesoloną zupę

Kiedy przesolisz zupę lub sos dodaj do potrawy surowego ziemniaka, najlepiej pokrojonego w niegrube plastry. Podgotuj go około 10 min i wyciągnij.

* Cebula w oczy szczypie?

To już nie problem!

Obierz cebulę z łupinek i włóż na 5 min do zamrażalnika. Soki z cebuli się zamrożą na chwilę i nie będą na nas tak działać.

Sanepid mnie wykończy - twierdzi przedsiębiorca

Marek Róg z Lwówka, gmina Sanniki, właściciel firmy „Zomar” zajmującej się skupem i sprzedażą owoców i warzyw twierdzi, że gostyński Sanepid doprowadzi jego firmę do bankructwa. W ciągu kilku miesięcy miał 9 kontroli, w tym pięć z Sanepidu. Zamiast skupić się na pracy firmy zajmuje się kontrolami Sanepidu, odpowiadaniem na zarzuty. Musiał zatrudnić adwokata by bronić się przed bzdurnymi jak twierdzi decyzjami kontrolerów, które są uchylane przez różne instytucje.

Firmę „Zomar” skup owoców i warzyw, z czego większość trafia na zachodnie rynki, prowadzi od 15 lat. Do tej pory nie miał większych kłopotów, ale teraz Sanepid zatruwa mu życie i uniemożliwia normalną pracę. Stara się usuwać wszystkie zastrzeżenia, ale wymagania są coraz większe, wręcz zakrawają o kpinę. Po raz pierwszy od 15 lat zwrócił się do samorządu w Sannikach o umorzenie 4,5 tys. zł podatku za czwarty kwartał.

- Wzmoczone kontrole Sanepidu to również efekt sąsiedzkich skarg - mówi na sesji Marek Róg - Kontrolerki z Sanepidu przyjeżdżają po kilka osób, siedzą od 8 do 16, zabierają czas, gdyż muszą im udostępnić dokumenty. Dezorganizują pracę i jeszcze wymyślają niestworzone rzeczy. Przeszkadzają im np. skrzynki stojące przed halą, gdyż rzekomo stwarzają zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi. Każda budowa dodatkowy magazyn. W połowie czerwca nałożyły grzywnę 1000 zł za rzekomy brud, który widzą wszędzie. Zatrudniłem adwokata i wygraliśmy w sądzie. Kara 3 września 2012 roku została uchylona. Inspektorki nie potrafiły udowodnić, gdzie jest ten brud.



Przedsiębiorca żali się na Sanepid

Jak przyznaje przedsiębiorca po kolejnej kontroli nerwy mu puściły i zapytał kiedy skończy się ten cyrk.

- Obrażone panie złożyły na mnie skargę i Wojewódzki Inspektor Sanitarny wspaniałomyślnie nałożył na mnie karę 2 tys. zł kary, choć mógł 30-krotność średniej krajowej - pokazuje dokumenty przedsiębiorca. - Znow się odwołałem i Główny Inspektor Sanitarny 13 listopada 2012 roku uchylił bzdurną decyzję. Mam już dość użerania się z urzędnikami. Zrobili sobie z przedsiębiorcy dojną krowę. Mówią, że i tak mnie wykończą! To one wydają decyzje. Państwo w państwie!

Jak mówi pan Marek na mecenasa i udowadnianie urzędnikom, że nie jest osłem wydał już 5 tysięcy złotych. Kontrole Sanepidu, za które płaci pracodawca, kosztowały go w tym roku już ponad 700 złotych.

- Panie z Sanepidu wciąż twierdzą, że ja mam zakład przetwórczy i robię pulpę. Wydały decyzję zakazującą takiej produkcji. Panie pomylili pojęcia. Ja tylko rozdrabnam owoce, które są następnie ładowane do cystern - mówi pan Marek. - I tę decyzję gostyńskiego Sanepidu Wojewódzki Inspektor Sanitarny uchylił, doponownego rozpatrzenia. Skoramam takie fatalne warunki obróbki owoców, brud, to dlaczego kontrahenci z Czech, Niemiec, Włoch, Austrii, do których eksportuję towar nie mają zastrzeżeń. Oni też robią badania jakościowe dostarczonego

surowca. Przed sezonem każdy z zachodnich odbiorców odwiedza zakład. Gdyby było coś źle to surowca by nie odbierali. Dla mnie to najlepszy recenzenci.

Racji Marka Roga bronili też radni i wójt. - Dzięki firmie „Zomar” 16 osób ma pracę, kilkuset rolników sprzedaje swoje plody i dostaje na czas zapłatę - mówi August Wróblewski, radny z Sannik. - Sam dostarczam owoce i nie zauważyłem, żeby panował tam bałagan, a firma była uciążliwa. (co ciekawe protestujący ludzie jeszcze nie mieszkają w budowanym budynku, który jest obok owocowego przedsiębiorstwa - przyp. red.)

- Znam sytuację przedsiębiorcy - przyznaje wójt Gabriel Wieczorek. - Rozmawiałem z Sanepidem, ten twierdzi, że wykonuje tylko swoje obowiązki. Ja to rozumiem, ale nie dajmy się zwariować. Nie można niszczyć przedsiębiorcy. Przez tyle lat było dobrze, a teraz nagle jest wszystko źle? Ja też mógłbym wysłać straż gminną, zaglądaliby na podwórka i posypałoby się mnóstwo mandatów. Rozmawiałem z sąsiadami. Mieliśmy nawet spotkanie, ale przyznam, że nie wiem o co tym ludziom chodzi, nie potrafili sprecyzować swoich pretensji. To zakrawa na głupotę i ludzką zawiść. Z kierownictwem Sanepidu nie udało nam się porozmawiać.

Tekst i fot. Dorota Grąbczewska

Klucze dostali, ale ciepła brak



fol. Dorota Grąbczewska

W pomieszczeniach wieje chłodem. Niektórzy lokatorzy starają się dogrzewać elektrycznymi piecykami

Dwa tygodnie temu najemcy nowych mieszkań w dwóch budynkach komunalnych w Gostyninie przy ulicy Kościuszkowców i Targowej dostali klucze do mieszkań.

Niestety, wciąż w bloku nie ma podłączonego centralnego ogrzewania, gdyż Miejskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego jeszcze nie załatwiło formalności związanych z włączeniem gazu ziemnego. To oznacza, że w budynkach nie ma ani ciepłej wody, ani centralnego ogrzewania, ani nie działają kuchnie.

Każde z mieszkań wyposażone jest w indywidualne liczniki gazu ziemnego, z którego następuje włączanie centralnego ogrzewania i podgrzewanie ciepłej wody. Pomimo przenikliwego chłodu, lokatorzy powoli zaczęli się wprowadzać. Ludzie nie kryją zdenerwowania.

- Nie sposób się tu przeprowadzić, gdyż nikt w zimnicy nie będzie mieszkać - mówi jedna z mieszkanki. - Każdy z nas ma jakieś terminy opuszczenia dotychczasowych mieszkań. Tymczasem wciąż w nowych lokalach nie ma ciepła. Trudno sobie wyobrazić,

aby z dzieckiem przeprowadzić się do mieszkania bez ciepłej wody i centralnego ogrzewania.

Z podłączeniem prądu nie było kłopotu. Po 4 dniach od zgłoszenia liczniki montowano. Ci, którzy już się przeprowadzili narzekają, że teraz muszą się dogrzewać farelkami, piecykami elektrycznymi, by nie zmarznąć.

- Bez gazu jest kłopot - mówi jednak z lokatorek. - Pożyczyłam kuchnię elektryczną, bo nawet obiadu by nie było na czym ugotować, chodzi farelka, wodę do mycia też grzeje się na kuchence elektrycznej. Już jestem przerażona jaki za chwilę przyjdzie rachunek za prąd. Z czego go zapłacić? Zwrócę się chyba do MTBS, by ten pomógł go chociaż rozłożyć na raty.

Mieszkania komunalne dostali ludzie, którzy mają skromne dochody. Żyją z rent, emerytur, alimentów. Niektórzy zostali wyeksmiłowani z większych mieszkań spółdzielczych, gdyż nie byli w stanie płacić wysokich czynszów.

Pomimo zapewnień administracji Miejskiego Towarzystwa Społecznego w Gostyninie, że w piątek gaz i ciepło w nowych budynkach komunalnych będzie, w sobotę po południu w blokach była nadal zimnica.

(dag)

Pałac w Sannikach na ukończeniu

Dobiegają końca prace przy rewitalizacji pałacu w Sannikach za 20 mln zł unijnej dotacji. Po raz pierwszy obiekt oglądali radni gminy Sanniki. Zarówno park jak i cały pałac z odkrytymi polichromiami robi ogromne wrażenie.

- Podczas prac remontowych odkopaliśmy w pobliżu pałacu dwór z kilkoma izbami z przełomu 18 i 19 wieku o wymiarach 15x10 m - informuje Monika Patrowicz, dyrektor Europejskiego Centrum Artystycznego im. Fryderyka Chopina w Sannikach. - Spodziewamy się, że głębiej najprawdopodobniej jest dwór z 17 wieku. Pieniądzy unijnych już nie starczyło na badania archeologiczne dworu. Dlatego zgodnie z zaleceniami

konserwatora przykryliśmy wszystko ziemią, założyliśmy trawnik. Jak pozyskamy pieniądze dwór odkopujemy.

Wokół pałacu znaleziono też ceglane kanały. Można przypuszczać, że służyły odprowadzaniu wody, ścieków. W pobliżu pałacu zostały też odkopane fundamenty dawnej fontanny.

- Niestety, w krótkim czasie po odkryciu znaleziska cegły rozsypały się, ale mamy zdjęcia, co w przyszłości pozwoli na jej odtworzenie - dodaje pani Monika.

Wewnątrz pałacu największe wrażenie robią odkryte polichromie. One dodają pałacowi uroku, swoistego klimatu pałacowego. Polichromie są tylko w

pomieszczeniach na górze. Tam też planowane jest zorganizowanie sal wystawienniczych.

W pałacu, zgodnie z nowymi wymogami zamontowano też windę. Obiekt będzie ogrzewany olejem opałowym. Gmina ma pokrywać koszty funkcjonowania pałacu w 20 proc., 80 proc. kosztów będzie ponosić urząd marszałkowski. Niektórzy radni już się zastanawiają jaką część budżetu trzeba będzie przeznaczać na utrzymanie pięknego obiektu.

Wokół pałacu jest 10 ha park. Jeszcze w 2013 roku będzie utrzymywany w ramach unijnej dotacji, ale później spadnie na garnuszek obu samorządów.

(dag)



fol. Dorota Grąbczewska

Darmowe przedszkola



Dzięki unijnym pieniądzom jakie pozyskała Fundacja Promocji i Rozwoju Lepszy Gostynin uruchomiono dwa punkty przedszkolne : w Gostyninie i w Sierakówku. 25 maluchów w wieku 3-4 lata chodzi do przedszkola za darmo. W pierwszej kolejności wybierano dzieci z rodzin wielodzietnych, matek samotnie wychowujących dzieci oraz rodzin, w których występuje niepełnosprawność.

- W miejskich przedszkolach nie ma miejsc dla wszystkich przedszkolaków, dlatego zdecydowaliśmy się napisać program unijny na ich prowadzenie - mówi **Agnieszka Korajczyk-Szyperska** z fundacji „Lepszy Gostynin”. - Na realizację każdego z programów dostaliśmy po 330 tysięcy złotych, po 5 tys. zł musi dołożyć fundacja.

Program będzie realizowany przez 2 lata, do końca czerwca 2014 roku. Pobyt dzieci w obu przedszkolach jest darmowy. Rodzice ponoszą tylko koszt ubezpieczenia dziecka 35 zł. Dzieci w przedszkolach przebywają 8 godzin. Śniadanie przynoszą ze sobą, ale dostają darmową zupę i podwieczorek. W każdym z punktów pracują po 2 nauczycielki. W punkcie przedszkolnym w Gostyninie, przy ulicy 3 Maja chodzi 15 dzieci, w Sierakówku 10.

- W ramach projektu będą zajęcia z języka angielskiego, rytmiki, gimnastyki korekcyjnej, zajęcia z logopedą i psychologiem - dodaje A. Korajczyk-Szyperska. - Jestem bardzo zadowolona, że uruchomiono darmowe przedszkole - mówi **Agnieszka Rosiak**, która do przedszkola przyprawdza 3-letniego Adriana. - Na razie jestem razem z nim, aby się przyzwyczaił i nie płakał. W przedszkolu dziecko rozwija się szybciej.

Agnieszka Korajczyk-Szyperska przyznaje, że członkowie fundacji już myślą, aby uruchomić żłobek, którego w Gostyninie nie ma. - Jeśli tylko pojawią się takie projekty, będziemy aplikować o pieniądze. - dodaje.

tekst i fot. (dag)

Szpital czeka na operatora

Pomimo oficjalnych zapowiedzi starosty gostyńskiego Jana Baranowskiego, że szpital od 1 grudnia przejmie nowy operator, placówka nadal funkcjonuje w starych strukturach. Kolejny wyznaczony termin przejęcia placówki nie został dotrzymany. Najwyraźniej Arion-Med ma problemy z załatwieniem formalności z Narodowym Funduszem Zdrowia. Tymczasem wśród załogi coraz większy niepokój. SPZZOZ ma coraz większe problemy finansowe. Kilkusobowa załoga ma obawy czy w grudniu, przed świętami dostaną wypłaty.

- Mielismy zapewnienia od szefa Arion-Med, że zaraz po przejęciu szpitala ureguluje należności pracownicze, że dostaniemy pieniądze na święta. Tymczasem teraz sytuacja się komplikuje, a my jesteśmy coraz bardziej niespokojni o swój los - mówią pracownicy szpitala. W listopadzie dzięki staraniom dyrektora Krzysztofa Osmańskiego wojewoda uwolnił znaczną część zajętych przez komorników pieniędzy. Dzięki temu wszystkim pracownikom wypłacono zaległe wynagrodzenia za czerwiec w pełnej wysokości (pracownikom etatowym) a za lipiec pracownikom kontraktowym i na umowę zlecenie. Pieniądzy wystarczyło też na wypłatę za dyżury lekarskie, jubileuszówki oraz odprawy dla tych, którzy odeszli ze szpitala. Szefostwo Arion Med podpisało porozumienie z lekarzami, zobowiązując się, że na swoje barki bierze koszty lekarskich dyżurów w listopadzie, choć oni w tym czasie jeszcze nie są formalnie operatorami szpitala. Wszystko po to, aby uspokoić nastroje wśród lekarzy, by nie odchodzili.

Pracownicy zobaczyli światelko w tunelu zadłużenia. Teraz wstrzymują oddech z niepokoju.

tekst i fot. (dag)



Będzie wniosek o referendum



Na zdjęciu radni, którzy tworzą grupę inicjatywną

Wkrótce mieszkańcy Gostynina będą zdawać egzamin z demokracji. Będą mieli okazję wypowiedzieć się czy chcą odwołania z funkcji burmistrza Włodzimierza Śniecikowskiego, czy odpowiada im istniejąca sytuacja. List otwarty skierowany przez grupę radnych do burmistrza, by zachował się z honorem i zrezygnował z funkcji, pozostał przez miesiąc bez echa. Dlatego radni rozpoczynają procedurę referendalną.

- Nie możemy pozwolić, aby miasto było nadal w stanie zawieszenia - mówi **Andrzej Robacki**. - Wniosek w sprawie referendum o odwołanie burmistrza będzie z inicjatywy społecznej, gdyż większość radnych nie poparła naszego pomysłu, choć pytalismy każdego z radnych indywidualnie czy poparliby

wniosek o odwołanie burmistrza. Większość radnych nie wyraziła takiej chęci, dlatego to mieszkańcy mają się wypowiedzieć czy chcą nadal burmistrza Włodzimierza Śniecikowskiego.

W czwartek grupa inicjatywna, do której już należy czworo radnych: Andrzej Robacki, Agnieszka Korajczyk-Szyperska, Małgorzata Kostun i Paweł Kalinowski, podjęła decyzję o następnych działaniach prawnych zmierzających do przeprowadzenia referendum.

Po niedzieli grupa inicjatywna ma się spotkać i wybrać pełnomocnika. Grupa musi być zgłoszona do komisarzy wyborczego.

- Mamy już część wolontariuszy, którzy będą zbierać podpisy pod wnioskiem o referendum, szukamy następnych chętnych osób - dodaje **Agnieszka Korajczyk-Szyperska**. - Chcemy też uruchomić stałe punkty, w których mieszkańcy będą mogli złożyć swoje podpisy.

Ze wstępnych informacji wynika, że pod wnioskiem o referendum musi się podpisać ok. 1550 osób czyli 10 proc. uprawnionych. Szczegółową informację co do ilości osób uprawnionych do głosowania w

Gostyninie przedstawi urząd.

Inicjatorzy referendum nie chcą robić niczego w pośpiechu, gdyż wszystko trzeba dobrze przygotować. Od chwili złożenia wniosku o referendum zaczynają biec ustawowe terminy, które trzeba zachować.

Z chwilą złożenia wniosku o odwołanie burmistrza w drodze referendum do Urzędu Miasta Gostynina i komisarzy wyborczego w Płocku zegar zacznie odmierzając czas - 60 dni. Tyle czasu będzie mieć grupa inicjatywna na zbieranie podpisów pod wnioskiem.

Jak się dowiedzieliśmy najprawdopodobniej formalny wniosek o referendum zostanie złożony po świętach.

Po dostarczeniu podpisów komisarzy ma 30 dni na ich weryfikację i wyznaczenie terminu referendum. Zatem łatwo policzyć, że referendum odbędzie się najprawdopodobniej w kwietniu 2013 roku. Aby było ważne do urn musi pójść co najmniej 30 proc. uprawnionych. Przypomnijmy, że w maju było referendum o odwołanie wójta gminy Sanniki. Było nieudane, gdyż wyborcy nie poszli na wybory.

Dorota Grąbczewska

Winda dla niepełnosprawnych potrzebna



Gostyńskie szkoły są w ogóle nieprzystosowane dla osób niepełnosprawnych. Wszędzie schody. Bez pomocy personelu szkolnego poruszanie się po szkole dziecka z problemami ruchowymi jest niemożliwe. Z inicjatywą zakupu windy dla osób niepełnosprawnych wystąpiła dyrekcja SP 1 w Gostyninie, do której chodzi niepełnosprawny chłopiec Franek, dziś uczeń II klasy.

Codziennie rano mama przywozi Franka do szkoły. Z samochodu na wózek inwalidzki i do szkoły. Przed schodami czeka już pracownik obsługi szkoły. Bierze wózek, zaś mama na rękach niesie dziecko po

schodach na parter, a następnie na piętro.

- To codzienny rytuał - mówi mama Franka. - Ani szkoła, ani miasto nie jest przygotowane dla niepełnosprawnych osób. Wszędzie bariery architektoniczne trudne do pokonania.

W szkole też nad Frankiem czuwają pracownicy obsługi, którzy w przypadku zmiany sali pomagają dziecku. Franek rośnie i noszenie go po schodach jest coraz bardziej uciążliwe zarówno dla mamy jak i dla opiekunów w szkole.

- Od 3 lat zabiegam o budowę windy w szkole, od czasu gdy Franek trafił do naszej zerówki - przyznaje dyrektor **Edyta Mikulska**. - Napisałam wniosek do Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Aby wykazać, że to społeczna potrzeba rozpoczęliśmy akcję zbierania nakrętek. Pieniądze z ich sprzedaży miały być wkładem własnym do planowanego zakupu. Niestety,

odpowiedziano mi, że może to zrobić tylko organ założycielski czyli samorząd Gostynina.

Akcja zbierania nakrętek we wszystkich gostyńskich szkołach oraz okolicznych przyniosła zaskakujące efekty. W minionym roku szkolnym zebrano 2 tony nakrętek. Klasa, która najwięcej zebrała nakrętek (IV c Anny Szczepanowskiej) pojechała w nagrodę na wycieczkę do zoo. W tym roku akcja zbierania nakrętek jest kontynuowana.

Jest jednak nadzieja, że w 2013 roku winda będzie, bowiem samorząd Gostynina, po 2 latach wreszcie zdecydował się napisać i złożyć wniosek do PFRON o dofinansowanie kosztów budowy windy dla niepełnosprawnych w SP 1 w Gostyninie.

To dobra wiadomość, bowiem wszystko wskazuje, że w przyszłym roku szkolnym będzie więcej niepełnosprawnych dzieci.

Tekst i fot. Dorota Grąbczewska

Ile kosztowały gminne inwestycje

Komisja Rewizyjna Rady Gminy Gostynin skontrolowała wydatki na cztery najważniejsze imprezy organizowane przez Gminne Centrum Kultury i Tradycji Wsi w 2011 roku. Wydano ok. 144 tys. złotych, z czego uzyskano ok. 64 tys. zł unijnej dotacji na organizację imprez kulturalnych. Niestety, w 2012 roku wnioski na dofinansowanie dożynek w Siarakówku i Gali Operowo-Operetkowej nie uzyskały akceptacji i dofinansowania nie będzie.

Organizacja dożynek w 2011 roku kosztowała prawie 53 tys. zł. Koncert zespołu Gabi-Gold kosztował 8,5 tys. zł, zakup artykułów spożywczych na dożynkowe posiłki, napoje i naczynia jednorazowe to wydatek ok. 20 tys. zł. Dużą pozycję w kosztach stanowi wypożyczenie sceny i nagłośnienia ok. 11 tys. zł, montaż namiotów 5 tys. zł. Hotel dla gości z Niemiec ponad 1000 zł, nagrody, okolicznościowe grawery, dyplomy, plakaty itp. ponad 4 tys. zł, zorganizowanie zabawy dla dzieci 1,8 tys. zł. Dotacja do dożynek wyniosła 21.459 zł.

Druga z imprez plener „U Wójta” z wystawą poplenerową w Spichlerzu to koszt ponad 21 tys. zł. Tutaj największe wydatki to wyżywienie uczestników pleneru przez 10 dni to ponad 7,3 tys. zł, zakup materiałów malarskich dla artystów i młodzieży to kolejne ok. 7 tys. zł.

Gala operowo-operetkowa w Lucieniu to koszt ponad 22 tys. zł. Na realizację tego przedsięwzięcia gmina dostała niemal całkowite dofinansowanie. Występ artystów kosztował 15 tys. zł, wynajem sceny i nagłośnienia następnych 6 tys. zł.

Do obu imprez gmina dostanie dofinansowanie 21.459 zł.

Pożegnanie lata w 2011 roku kosztowało 13,8 tys. zł. Większość kosztów to wypożyczenie sceny i nagłośnienia - ok. 7 tys. zł, ok. 3 tysiące to zapewnienie dzieciom wielu atrakcji i zabaw.

Święto pieczonego ziemniaka w 2011 roku kosztowało 33,5 tys. zł, z czego gmina dostała 20 tys. zł dotacji unijnej.

Występ zespołu Romen kosztował prawie 5 tys. zł, wypożyczenie sceny i nagłośnienia to kolejne ok. 5 tys. zł.

dag

Podatek rolny zamrożony

Radny Marek Balcerzak (pierwszy od prawej) podkreślał, że dodatkowe obniżenie podatku transportowego w lutym 2012 roku niepotrzebnie pozbawiło gminę 60 tys. złotych



Radni gminy Gostynin zdecydowali, aby nie podnosić podatku rolnego na 2013 rok. Został on zamrożony na poziomie roku 2012 i będzie wynosił 45 zł za kwintal żyta będącego podstawą do wymiaru podatku rolnego. Rada nie zgodziła się, aby podatek podnieść do 50 zł, o jakie zabiegał wójt Edmund Zieliński. Znajac stanowisko radnych na komisjach wójt zgłosił autopoprawkę przychylając się do woli rady o pozostawienie podatku na dotychczasowym poziomie.

Pozostałe podatki gminne: od nieruchomości i od środków transportowych wzrosły o 4 proc.

Kością niezgody był jednak podatek transportowy.

Marek Balcerzak podkreślał, że zupełnie zbędne było dodatkowe obniżenie podatku od środków transportu w lutym 2012 roku.

- Niepotrzebnie straciliśmy w 2012 roku 60 tys. złotych - mówi radny **Marek Balcerzak**. - Firma Izolbet i tak by do nas przyszła i płaciła podatki. Zrobiliśmy prezent 1 firmie i kilku mniejszym. Obniżenie podatku rolnego jest bardziej sprawiedliwe, dotyczy równo prawie wszystkich mieszkańców gminy. Poza tym obniżenie podatku transportowego wynosi 60 proc. od stawki maksymalnej, zaś podatek rolnego o 40 proc. stawki maksymalnej wyznaczonej przez ministerstwo.

Niedawno zapadł wyrok w NSA, który jednoznacznie stwierdza, że podatek od środków transportu Izolbetu ma trafiać do kasy gminy Gostynin, a nie do kasy miasta Gostynin. Rocznie podatnik płaci ok. 350 tys. zł podatku od posiadanych samochodów.

tekst i fot. (dag)

Trudne pytania do parlamentarzystów



Ponad 20 mieszkańców powiatu gostyńskiego przyszło na spotkanie z posłami PO: Mirosławem Kozłakiewiczem, Julią Piterą i Elżbietą Gapińską.

- Najwyższa pora, aby parlamentarzyści przygotowali ustawę o kadencyjności wójtów, burmistrzów, prezydentów, 2-3 kadencje i zmiana, w przeciwnym razie w samorządach tworzą się sitwy - mówi **Mirosław Wodzyński** z Pacyny. - Skoro jest kadencyjność prezydenta RP, to niech i będzie kadencyjność w samorządach. Niektórzy wódcze są na stanowiskach od lat 90, inni są jeszcze dłużej, od czasów komunistycznych. My tu na dole nie mamy rady, bo wiele osób nie idzie do wyborów. Zwykłym ludziom żyje się coraz gorzej, spadają dochody, ale urzędnicy mają się coraz lepiej. Im wynagrodzenia rosną, choć i tak są wysokie. Na inwestycje w gminach nie ma, ale na podwyżki pieniądze mają. Mam chory system samorządowy.

Posłowie byli jednak sceptyczni do takich propozycji.

- Walczyliśmy o demokrację - mówiła **Julia Pitera**. - To ludzie wybierają samorządowców. To od nich zależy kogo wybierają. Jeśli wódcze źle rządzą mogą go zmienić. O ile kiedyś było po kilka referendum w kadencji o odwołanie wójta, burmistrza, prezydenta, o tyle w ostatnich 2 latach było aż 59 takich prób. Niestety, referenda rzadko się udają, gdyż ludzie nie idą do wyborów. Ale to oni decydują. - Sitwy w samorządach nie da się zlikwidować bez woli ludzi - podkreślał **Mirosław Kozłakiewicz**. - Dyskutowaliśmy na temat kadencyjności, ale trzeba działać bardzo rozsądnie, aby w pośpiechu nie zrobić zamachu na samorządność, demokrację, o którą zabiegaliśmy. Nie wszyscy szefowie gmin źle działają.

Zdzisław Brzozowski z Gostynina podnosił, że najwyższa pora, aby zmienić prawo w Polsce, by eliminować prokuratorów i sędziów, którzy dopuszczają się skandalicznych decyzji, w wyniku których krzywdzeni są ludzie, a państwo ponosi straty wypłacając gigantyczne odszkodowania.

- Naskutek złego zarządzania i wreszcie braku nadzoru szpital w Gostyninie osiągnął 40-milionowe zadłużenie. Niestety, okazało się, że nie ma winnych, nikt nie ponosi odpowiedzialności za długi, czytać powinno być - pytał **Dariusz Szymański**, właściciel firmy Ultra w Gostyninie.

- Dlatego chcieliśmy, aby szpitale przekształcały się w spółki, a wtedy prezesi odpowiadają majątkiem za ewentualne złe zarządzanie - mówiła Julia Pitera. Posłowie chwalili się, że za rządów PO w Polsce przybyło ok. miliona miejsc pracy. - My tego na dole nie czujemy, wręcz odwrotnie. Coraz trudniej o pracę, ludziom żyje się coraz gorzej - podkreślali mieszkańcy.

(dag)

Policjant kierował autem mając 3 promile



Zaraz po postawieniu zarzutów przez prokuraturę komendant powiatowy policji w Kutnie Jan Kuropatwa podjął decyzję o zawieszeniu policjanta - informuje Paweł Witczak, rzecznik prasowy KPP w Kutnie, komenda

Pijany policjant z Kutna został zatrzymany po tym jak wjechał do rowu w Witowie koło Krośniewic. Jak się okazało miał 3 promile alkoholu w organizmie.

Prokuratura Rejonowa w Łęczycy już postawiła mu zarzut prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwości. Decyzją komendanta powiatowego policji w Kutnie został zawieszony w wykonywaniu czynności służbowych. Grozi mu do 2 lat pozbawienia wolności i zakaz prowadzenia samochodu. Rok temu też zatrzymano pijanego policjanta z Kutna. Stracił pracę.

Do zdarzenia doszło w niedzielną noc 18 listopada, w Witowie, gmina Krośniewice. Policjant stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu. Policję o zdarzeniu powiadomił nadjeżdżający przypadkowo kierowca.

- Od policjanta została pobrana krew, miał 3 promile alkoholu - informuje Monika Piłat, szefowa prokuratury w Łęczycy. - Noc spędził w Policyjnej Izbie Zatrzymań w Kutnie. Nie przyznaje się do winy, odmówił składania wyjaśnień.

Informacja o pijanym funkcjonariuszu długo była utrzymywana w tajemnicy. Jak się okazuje funkcjonariusz nie

był nowicjuszem. W policji służy od ok. 20 lat. Feralnego wieczoru nie był na służbie, od kilku dni był na wolnym. Dlaczego pił tak dużą ilość alkoholu i wsiadł za kierownicę? Gdyby nie stracił panowania nad pojazdem i nie wpadł do rowu nikt by nawet nie wiedział o zdarzeniu.

- Zaraz po postawieniu zarzutów przez prokuraturę komendant powiatowy policji w Kutnie Jan Kuropatwa podjął decyzję o zawieszeniu policjanta - informuje Paweł Witczak, rzecznik prasowy KPP w Kutnie.

Do czasu wyroku będzie dostawał połowę uposażenia. Jeśli sąd uzna jego winę zostanie trwale wydalony ze służby. Za życiowy błąd przyjdzie mu zapłacić wysoką cenę. Straci pracę, szacunek wielu kolegów, grozi mu odpowiedzialność karna i pozbawienie prawa jazdy na określony czas. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy wraz z żoną stanowił rodzinę zastępczą. Istnieje zagrożenie, że zostanie mu odebrane dziecko.

- Nikt nie może wsiadać do auta po alkoholu, policjant, który sam ściga takie osoby, w sposób szczególny powinien wiedzieć jakie mogą być konsekwencje - mówi pan Mariusz z Kutna. - Dobrze, że jazda po pijaku nie skończyła się śmiercią osób.

To nie jedyny przypadek pijanego funkcjonariusza, który prowadził samochód po pijanemu. Kilka lat temu

pijany dzielnicowy z Kutna uderzył w bramę posesji w Mikształu.

Rok temu, 21 października 2011 roku w Michałowie pod Kutnem pijany policjant też wjechał do rowu. Miał 1,6 promila alkoholu. Sprawa w sądzie przeciągała się kilka miesięcy, grano na zwłokę, bowiem w tym czasie policjant dostawał połowę wynagrodzenia. Wyrok zapadł 24 maja 2012 roku.

- Sąd uznał, że Jarosław K. prowadził samochód w stanie nietrzeźwości. Skazano go na karę 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności i wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszono na okres próby 2 (dwóch) lat. Ponadto orzeczono wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 2 lat oraz obciążono kosztami postępowania - informowała nas wówczas Maria Blanka-Korowajska, prezes Sądu Rejonowego w Kutnie.

Policjant złożył apelację do Sądu Okręgowego w Łodzi.

- W sprawie Jarosława K. 28 października 2012 roku Sąd Okręgowy w Łodzi podtrzymał w mocy decyzję sądu I instancji, czyli Sądu Rejonowego w Kutnie - informuje Grażyna Jeżewska z biura prasowego Sądu Okręgowego w Łodzi.

Ze służby policjant został zwolniony w sierpniu 2012 roku.

Tekst i fot. Dorota Grąbczewska

Pobili 46-latkę

Łęczycy funkcjonariusze zostali poinformowani o bójce. Gdy przyjechali na miejsce zastali pokrzywdzonego, pijanego 46-letniego mężczyznę. Zaraz po tym anonimowy świadek zdarzenia wskazał miejsce w którym przebywają prawdopodobni sprawcy zdarzenia. Dwaj mężczyźni w wieku 37 i 17 - lat zostali również dowiezieni do komendy. Z uwagi na stan nietrzeźwości zostali osadzeni w policyjnej celi. 37 - latek miał w organizmie 1,64 promila alkoholu, młodszy odmówił poddania się badaniu, ale według oświadczenia lekarza też znajdował się w stanie po spożyciu alkoholu. Ponadto policjanci ustalili, że 17 - latek uciekł z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego. Starszemu z agresorów grozi surowszy wymiar kary, ponieważ działał w warunkach recydywy.

Potracona na przejściu

Na prostym odcinku drogi na przejściu dla pieszych na ulicy Belwederskiej w Łęczycy kierująca samochodem osobowym marki fiat seicento 71 - latka, nie ustąpiła pierwszeństwa przekraczającej prawidłowo jezdnię pieszej. W wyniku zdarzenia 48 - letnia kobieta została hospitalizowana. Kierująca była trzeźwa. Postępowanie wyjaśni wszystkie okoliczności zdarzenia.

Uszkodził cztery auta

Nietrzeźwy 66 - latek z Łęczycy cofając uszkodził cztery samochody. Dyżurny łęczycyjskiej komendy skierował patrol policji na ulicę M. Konopnickiej gdzie według zgłoszenia autem kierował nietrzeźwy kierowca. Na miejscu mundurowi potwierdzili, że kierowca suzuki mając w organizmie blisko 2 promile alkoholu, cofając uszkodził cztery zaparkowane tam auta. Policjanci opisali uszkodzenia w dwóch oplach, nissanie i roverze. 66-latek, po wytrzeźwieniu został rozliczony za wykroczenie za które grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.

Dziecko pod "opieką" pijanego 19-latka

Policjanci z Łęczycy zwrócili uwagę na mężczyznę, który chwiejnym krokiem przekraczał ulicę w miejscu niedozwolonym zmuszając tym samym kierowcę do gwałtownego hamowania. W odległości około 2 metrów za nim szło małe dziecko. Jak się po chwili okazało chłopczyk znajdował się pod opieką mężczyzny. Jego wiedza kończyła się na tym, że chłopiec to dziecko jego dziewczyny, nie znał jego danych personalnych. Po przewiezieniu do miejscowej komendy policjanci zbadali stan trzeźwości 19 - latka, miał w organizmie 2,6 promila alkoholu. Ustalono, gdzie szukać matki chłopczyka. Z uwagi na fakt, że kobieta miała pod opieką 7 - miesięczne dziecko, 3 - latka z komendy odebrał dziadek. Po wytrzeźwieniu 19 - latek usłyszy zarzut narażenia dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, za co grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności. Postępowanie wyjaśni czy matka sprawuje odpowiednio opiekę nad małoletnimi.

Nowy samochód ratownictwa technicznego

Strażacy z Kutna odebrali właśnie nowiutki średni samochód ratownictwa technicznego z pełnym wyposażeniem. Auto kosztowało 755 tysięcy złotych. Zakupu dokonała Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Łodzi, która napisała wniosek na unijną dotację. Nowe auta trafiły jeszcze do 4 innych jednostek na terenie województwa łódzkiego.

Na tym jednak nie koniec zakupów nowych aut. Jeszcze w tym roku straż w Kutnie wzbogaci się o nowego mikrobusa, który będzie kosztował ok. 120 tys. złotych. Pieniądze na zakup auta wysokości 100 tys. złotych przekazał Urząd Miasta Kutno, 10 tys.

zł dołożyła komenda wojewódzka i 10 tys. zł wygospodarowała PSP w Kutnie.

Ponadto zostanie zakupiony kompresor wysokociśnieniowy do napełniania butli. Pieniądze na zakup sprzętu w wysokości 30 tys. zł przekazał Urząd Gminy Kutno, 13 tys. zł Fresenius Kabi i 15 tys. zł Komenda Główna. Sprzęt będzie kosztował 58 tys. złotych.

- Czasu na wykorzystanie przekazanych pieniędzy przez samorządy i sponsorów jest niewiele - mówi st. kapitan **Marcin Adamiak**, zastępca komendanta PSP w Kutnie. - W tym roku zmieniły się procedury, kilka miesięcy czekaliśmy na

podpis właściwego ministra, aby środki uruchomić. Teraz będziemy musieli robić wszystko, aby pieniądze wykorzystać do końca roku.

Teraz strażacy z Kutna mają dwa ciężkie samochody gaśnicze, 2 średnie samochody gaśnicze, lekki samochód ratownictwa chemicznego i lekki samochód ratownictwa technicznego, drabinę 37 m z koszem oraz dwa wysłużone samochody gospodarcze służące do przewożenia sprzętu oraz pojazdy operacyjne.

Mikrobus na 9 osób będzie służyć do przewozu ludzi i sprzętu. Zastąpi wysłużonego volkswagena transportera.

(dag)





OFERTY PRACY

**Kasjer-sprzedawca**

Wykształcenie podstawowe, średnie, obsługa kasy fiskalnej - komputera
PPHU „MARIA”
Ul. Kaliska 10a
99-100 Łęczyca
Tel. 609 804 680

Szwaczka

Wykształcenie podstawowe, doświadczenie 1 rok biegle szycie overlock dwuigłowy, stępnówka PPHU „HIT”
99 - 100 Łęczyca
ul. C.K. Norwida 6
tel. 605 111 531
Kierowca C + E
Wykształcenie minimum zawodowe, prawo jazdy kategorii C + E, doświadczenie zawodowe minimum 2 lata
TONI SPEDITION Sp. z o.o.
95 - 035 Ozorków Cedrowie 35
tel. 42/270 14 00

Kierowca, operator koparki

Wykształcenie zawodowe, uprawnienia na obsługę koparki, prawo jazdy kat. C, mile widziane doświadczenie

Wa - Trans

Wacławski Wiesław
99 - 120 Piątek
ul. Kutnowska 82
tel. 601 075 778

Szwaczka

Wykształcenie minimum podstawowe, osoba przyjęta do pracy na wymienionym stanowisku będzie odpowiedzialna za szycie odzieży
Spółdzielnia Inwalidów „Tęcza”
99 - 100 Łęczyca
ul. Lotnicza 2a
tel. 24/ 721 27 20
e-mail: sekretariat@teczasi.pl

Kierowca autobusu

Prawo jazdy kat. D, doświadczenie

zawodowe w zakresie kierowania autobusem „DYNAMIC Travel”
99 - 200 Poddębice
ul. Klonowa 43
tel. 607 940 636 lub 603 960 871
e-mail: biuro@dynamictravel.pl
(miejsce wykonywania pracy: Łęczyca - Łódź - Łęczyca)

Robotnik rozbiórki budowli

Wykształcenie minimum podstawowe, orzeczenie o niepełnosprawności stopień lekki, umiarkowany i znaczny

Spółdzielnia Inwalidów „Tęcza”

99 - 100 Łęczyca
ul. Lotnicza 2a
tel. 24/ 721 27 20
e-mail: sekretariat@teczasi.pl

Szlifierz metali

Umiejętność obsługi szlifierek, do obowiązków pracownika należeć będzie obsługa szlifierek do wałków i/lub otworów
ŁZG Łęczyca S.A.
99 - 100 Łęczyca
ul. Kopalniana 9
tel. 24/721 34 41 lub 24/721 34 46
e-mail: kadry@lzgsa.pl

Sprzątaczką

Wykształcenie podstawowe, umiejętność wykonywania prac porządkowych, posiadanie stopnia niepełnosprawności (praca na 1/4 oraz 1/8 etatu)
Zakład Usług Gospodarczo - Socjalnych „ANTEMA” Sp. z o.o.
58 - 506 Jelenia Góra Al. Jana Pawła II 8A
Tel. 665 340 481
(miejsce pracy: poczty - Powiat Łęczycki)

Tokarz

Ukończona szkoła

zawodowa lub doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku, pracownik odpowiedzialny będzie za proces obróbki wiórowej oraz toczenie
ŁZG Łęczyca S.A.
99 - 100 Łęczyca
ul. Kopalniana 9
tel. 24/721 34 41 lub 24/721 34 46
e-mail: kadry@lzgsa.pl

Zastępca kierownika marketu

Wykształcenie minimum zawodowe, umiejętności zarządcze i organizacyjne, książeczka sanepidu lub gotowość wyrobienia jej, doświadczenie na podobnym stanowisku
Dino Polska S.A.
63 - 700 Krotoszyn
Ul. Ostrowska 122
tel. 695 555 797
(praca na terenie Piątku)

Kierownik produkcji

Wykształcenie wyższe - techniczne, specjalność - budowa maszyn elektromechanicznych, umiejętności w zakresie kierowania i planowania produkcji oraz realizacji zleceń
TONI SPEDITION Sp. z o.o.
95 - 035 Ozorków Cedrowie 35
tel. 42/270 14 00

Elektryk

Wykształcenie średnie, znajomość automatyki przemysłowej, uprawnienia w zakresie eksploatacji do 15 KW
IMP POLOWAT Sp. z o.o.
43 - 346 Bielsko Biała
ul. Konwojowa 96
tel. 24/721 97 00
e.ignatowicz@comfort.pl
(miejsce pracy: Łęczyca)

STAŻE:

Technik prac biurowych
Pracownik zatrudniony będzie w dziale administracyjnym
Informacja: pok. 1 lub pok. 2

**POWIATOWY URZĄD PRACY W KUTNIE**

Centrum Aktywizacji Zawodowej
ul. Wyszyńskiego 11, 99-300 Kutno,
tel. (0-24) 355-70-50, 355-70-78, fax (024) 355-70-51,
e-mail loku@praca.gov.pl

- Specjalista d/s logistyki
- Specjalista d/s jakości i BHP
- szwaczka
- asystent w dziale sprzedaży
- przedstawiciel handlowy
- automatyk
- pracownik do dociepleń budynków
- programista PHP/JS/MS
- murarz-tylnik
- przedstawiciel finansowy
- sprzedawca
- specjalista d/s promocji projektu

- kierowca kat.CE
- doradca klienta z funkcją kasjera
- pracownik działu personalnego
- cukiernik
- kierownik robót budowlanych
- przedstawiciel handlowy
- licencjonowany pracownik ochrony
- elektryk
- kierownik stacji diagnostycznej
- tapicer-monter
- operator koparki kołowej
- elektryk
- laborant chemiczny

**OFERY PRACY POWIAT GOSTYNIŃSKI**

- Pomoc mechanika
- Szwaczka
- Kucharz-pizzer
- Monter rurociągów
- Operator żurawia samojednego do 35t
- Mechanik

- Pracownik ochrony fizycznej I stopnia
- Stolarz meblowy
- Dyrektor do spraw finansowych
- Dyrektor do spraw handlowych

OGŁOSZENIA DROBNE

*Muzyk, instrumentalista - wokalista szuka współpracy, tel. 698047913

*Sprzedam zbiornik na mleko 350l, tel. 798711316

*Zamienię samochód fiat Fiorino półciężarowy na samochód osobowy w dobrym stanie. Tel:605294356

*Sprzedam 4 szt kół do fiata Uno o rozmiarze 145/70/R13 stan bdb, wyważone gotowe do montażu. Cena 350 zł- tel: 691-891-905

*Sprzedam kosiarkę rotacyjną 880-088-434

*Wynajmę mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, parter 49m2, Ozorkowskie Przedmieście, koło Policji. Tel: 24 721 3843

*Sprzedam przetrząsacz karuzelowy 4-gwiazdowy, niemiecki, 24 7224364 lub 604 785 272

*Sprzedam mieszkanie własnościowe 32m2, 2 pokoje z kuchnią I piętro przy ul. Belweder-skiej. Dzwonić po 17tej .607 952 282

*Sprzedam obcinarkę do cebuli 603-713-075

*Sprzedam łyżkę do Tura 2,0 m szerokości; euro ramka, 609 831 486

OGŁASZAJ SIĘ BEZ WYCHODZENIA Z DOMU**ZADZWOŃ**

24 253 59 67

Reporter
Nowy Tygodnik Regionalny**Kupon na bezpłatne ogłoszenie**

Treść ogłoszenia:

Telefon: _____

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszenia
Ogłoszenie bezpłatne powinno zawierać maksymalnie 10 słów

Oryginalny kupon należy dostarczyć do biura redakcji
w Łęczycy, ul. Kaliska 42

WYRÓŻNIJ SIĘ!

To miejsce
czeka na
Ciebie!

24 253-59-67



biuro@reporter-ntr.pl

Bolesna porażka Akademików

W hicie kolejki lider rozgrywek I ligi koszykówki rozpadł się WKS Śląsk Wrocław zdecydowanie pokonał dotychczasowego wicelidera tabeli AZS WSGK Polfarmex Kutno 96:55 (26:13, 24:15, 24:15, 22:12). Była to pierwsza porażka Akademików przed własną publicznością.

Oprócz ligowej rywalizacji, był to także mecz z podtekstem. Wszakże trener kutnowskiej ekipy Jarosław Krysiwicz pięciokrotnie zdobywał mistrzostwo Polski, właśnie w barwach Śląska Wrocław. Zwycięstwo w meczu na szczycie I ligi miało dla niego zapewne szczególny smak. Niestety, mimo dobrych chęci i wielkiego serca do gry całej kutnowskiej drużyny, ta sztuka się w sobotę nie udała. Zabrakło umiejętności, doświadczenia i konsekwencji w realizacji przedmeczowych założeń taktycznych.

Śląsk w tym meczu był zespołem zdecydowanie lepszym od gospodarzy. Z każdą kwartą powiększał przewagę, bezlitośnie punktując Akademików. Na niewiele zdawały się przeprowadzane przez trenera Krysiwicza zmiany. Wrocławianie grali bardzo dobrze w obronie i skutecznie w ataku. Pod koszami rządzą: Diduszko,

Gabiński (po 7 zbiórek w obronie) i doświadczony, były reprezentant Polski - Radosław Hyży. Niezłą zmianę dał kutnowski center Łukasz Kwiatkowski, ale przewaga wrocławian była zbyt wyraźna. Jak zawsze walecznie począł sobie Mateusz Szwed, ale i jego starania nie przynosiły spodziewanego wymiernego skutku. Dobrą zmianę dał również najsilniejszy w kutnowskiej drużynie - obok Wojciecha Głabasa - Krzysztof Jakóbczyk, wychowanek Śląska Wrocław, który pewnie miał w tym meczu coś do udowodnienia, gdyż do pierwszego składu macierzystej drużyny nie udało mu się przebić.

Porażka z liderem wstydu nie przynosi. Wiedzieli o tym dobrze publiczność, głośnym dopingiem wspierająca swoich ulubieńców do ostatniej syreny. Szkoda tylko, że różnica punktowa była tak wysoka. Akademicy po sobotniej porażce stracili miejsce wicelidera I ligi na rzecz BM SLAM Stal Ostrów Wielkopolski. Opowrotna druga pozycja w tabeli kutnowscy koszykarze powalczą z tą właśnie drużyną już w najbliższym środę w wyjazdowym spotkaniu.

- Drużyna z Wrocławia była od nas silniejsza i to było widać gołym okiem - powiedział po meczu Jarosław Krysiwicz, trener AZS Kutno. - Górę wzięło doświadczenie zawodników, z których wielu grało w ekstraklasie. Co prawda mam żal do chłopaków o tak wysoką, czterdziestopunktową przegraną. Można było zagrać rozsądniej i zmniejszyć rozmiary porażki.



No i nie spełniliśmy taktycznych założeń przedmeczowych i w tym tkwi problem. Myśmy wiedzieli jak gra drużyna Śląska, a oni i tak nam rzucali punkty; natomiast przeciwnicy zamknęli nam nasze zagrywki. No ale tutaj też w grę wchodzi poziom wykonawców. Niestety trzeba przyjąć tę gorzką lekcję i pracować dalej - dodał szkoleniowiec Akademików.

AZSWGK Polfarmex Kutno: Głabasa 10, Jakóbczyk 10, Rduch 8, Dłuski 6, Mazur 5, Kwiatkowski 4, Trepka 4, Szwed 4, Bręk 4, Małecki 0.

WKS Śląsk Wrocław: Kikowski 25, Ochońko 14, Flieger 11, Diduszko 11, Mroczek-Truskowski 11, Sulima 7, Bochenkiewicz 6, Hyży 3, Gabiński 3, Prostack 2, M. Kulon 2, N. Kulon 1.

Tekst i fot. Robert Czekalski

Przed nami już tylko finał

Rozegrano ostatnią już eliminację VII. Grand Prix Kutna 2012 w Tenisie Stołowym. Przed nami finał, który odbędzie się 22. grudnia.

Po sześciu turniejach eliminacyjnych w kategorii szkół podstawowych klasyfikacji przewodzą: Ewelina Stasiuk z dorobkiem 264. punktów i Bartosz Gawrysiak - 220. pkt. W kategorii gimnazjów przewodzą: Julia Matusiak - 275. pkt. oraz Patryk Witczak - 250. pkt. W kategorii szkół ponadgimnazjalnych na czele stawki plasują się: Katarzyna Lewandowska - 280. pkt. i Krystian Maciejczyk - 250. pkt. W kategorii pingpongistów dorosłych pierwsze miejsca po sześciu eliminacjach zajmują: Joanna Pomorska - 300. pkt. oraz Michał Skowroński - 270. pkt. Natomiast w rozgrywkach oldboyów (mężczyźni powyżej 35. lat) stawce przewodzi Krzysztof Skowroński z dorobkiem 225. pkt.



tekst i fot. rcz

Mistrzowskie "raketki"

Uczennice Szkoły Podstawowej w Szewcach Nadolnych zostały mistrzyniami powiatu kutnowskiego w tenisie stołowym. Drużyna trenowana przez M. Grzanowskiego w składzie: Partycja Jatczak, Patrycja Lewandowska i Wiktoria Harażka wygrała zawody rozegrane w Szkole Podstawowej nr 6 w Kutnie w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej.



II miejsce w turnieju zajął zespół Szkoły Podstawowej w Dąbrowicach, a na III pozycji uplasowały się gospodynie zawodów - reprezentantki Szkoły Podstawowej nr 6 w Kutnie.

13 grudnia mistrzynie powiatu kutnowskiego wystartują w zawodach rejonowych w Białej Rawskiej. Oby „13” okazała się dla nich szczęśliwa.

rcz

W Płocku były blisko Pucharu

Bardzo dobrze zaprezentowały się w XII Ogólnopolskim Andrzejkowym Turnieju Koszykówki Dziewcząt o Puchar Prezydenta Miasta Płocka kadetki MKS Kutno. Podopieczne trenera Tomasza Pasińskiego po serii zwycięstw, dopiero w finale uległy drużynie UKS Błękitny Delfin Bydgoszcz 51:69 (12:17, 17:9, 9:18, 13:25) i zajęły II miejsce w silnie obsadzonych zawodach.

W swoim pierwszym turniejowym meczu kutnowskie koszykarki zdecydowanie pokonały UKS Dwójkę Działdowo 73:44 (22:11, 20:8, 15:11, 16:14). Przeciwniczki tylko w drugiej połowie spotkania zdołały dotrzymać kutniankom kroku, ale samo nawiązanie walki nie wystarczyło do pokonania zespołu MKS.

Następne spotkanie - z SKS „12” Warszawa I - okazało się najbardziej emocjonującym i jednocześnie najlepszym meczem kutnianek w całym turnieju. Po remisowej pierwszej partii (15:15) koszykarki wygrały kolejne dwie odsłony spotkania (18:12 i 13:12) i uzyskały siedmiopunktową przewagę nad

przeciwniczkami. Zawodniczki stołecznego klubu nie rozstały się jednak z myślą o zwycięstwie i w ostatniej kwarcie postawiły ekipie z Kutna bardzo twarde warunki. - Jeszcze dwie minuty przed zakończeniem spotkania przegrywaliśmy pięcioma punktami. Moje zawodniczki wykazały się jednak ogromną determinacją i rzuciły przeciwniczkom osiem punktów, nie tracąc ani jednego. Stąd ostateczne zwycięstwo z warszawiankami trzema oczkami - mówi trener MKS Kutno Tomasz Pasiński.

Ostatecznie drużyna MKS Kutno pokonała SKS „12” Warszawa I 56:53 (15:15, 18:12, 13:12, 10:14).

W następnym meczu turniejowych zmaganiach koszykarkom MKS przyszło zmierzyć się z gospodyniami zawodów - MUKS „21” Płock. - To był najsłabszy mecz w naszym wykonaniu - mówi szkoleniowiec kutnowskiej drużyny. - Myślę, że obydwie drużyny przechodziły chwilowy kryzys. To był brzydki mecz, ale najważniejsze, że dla nas wygrany.

Podopieczne Tomasza Pasińskiego zwyciężyły z MUKS „21” Płock 45:33 (12:6, 9:6, 17:4, 7:17) i awansowały do półfinału turnieju, w którym stanęły na wysokości zadania



i pokonały Huragan Wołomin 55:42 (22:12, 12:3, 10:9, 11:18).

W finałowym meczu o Puchar Prezydenta Miasta Płock drużyna MKS Kutno uległa zespołowi UKS Błękitny Delfin Bydgoszcz. Kutnowskie koszykarki otarły się zatem o najwyższe trofeum ogólnopolskiego turnieju. Ich występ w płockich zawodach należy ocenić jak najbardziej pozytywnie. Do najlepszej „piątki” turnieju wybrana została rozgrywająca kutnowskiej drużyny Anna Walicka, indywidualne wyróżnienie otrzymała także Natalia Furmańska.

- Muszę przyznać, że sam nie spodziewałem się tak dobrego występu w tak doborowej stawce - komentuje start swojej ekipy trener Tomasz Pasiński. - Dziewczyny z meczu na mecz grały coraz lepiej. W finałowym spotkaniu po pierwszej połowie prowadziliśmy trzema

punktami. Niestety w drugiej połowie za faule boisko opuścić musiały czołowe zawodniczki naszej drużyny: Paulina Kacprowicz, Anna Walicka i Weronika Nowak. Było zbyt dużo strat, a zbyt mało zbiórek. W końcówce po prostu zabrakło sił. Z występu w płockim turnieju jestem zadowolony. Drużyna zrobiła postęp i zmierza w dobrym kierunku - dodaje szkoleniowiec MKS Kutno.

MKS Kutno (punktacja w całym turnieju): Weronika Bogdańska - 6, Kinga Chodorowska - 3, Martyna Borowiecka - 22, Angelika Gabrysiak - 24, Anna Walicka - 62, Natalia Furmańska - 30, Wiktoria Nowak - 36, Paulina Kacprowicz /kpt/ - 48, Justyna Szczesiak - 6, Oliwia Woźniak - 4, Małgorzata Lesicka - 27, Julia Mieszkowska - 2, Blanka Zawierucha - 9.

Robert Czekalski

Świąteczny turniej w Bielawach

15 grudnia w hali sportowej Gimnazjum w Bielawach rozegrany zostanie Świąteczny Turniej Piłki Siatkowej. O palmę pierwszeństwa rywalizować będą drużyny z Gostynina, Żychlina, Bedlna, Parzęczewa i Skierniewic, wśród nich także zespoły grające na co dzień w Kutnowskiej Amatorskiej Lidze Siatkówki.

Organizatorem turnieju jest Uczniowski Klub Sportowy Bzura Sobota. Rozpoczęcie zawodów o godz. 10.00.

rcz

reklama

Towarzystwo Budownictwa Społecznego Sp. z o.o. w Kutnie posiada do zbycia lokale własnościowe w przygotowywanym do realizacji budynku przy ulicy Szymanowskiego 6C w Kutnie.

Są to lokale o powierzchniach: 29,12 m² - kawalerka, 42,33 m² - 2 pokojowe, 50,46 - 2 pokojowe, 55,05 m² - 2 pokojowe, 58,94 m² - 3 pokojowe.

Wszystkich zainteresowanych nabyciem prosimy o kontakt telefoniczny z numerem 24 355 58 16, lub osobisty w siedzibie TBS przy ul. Wojska Polskiego 10a w Kutnie.



reklama



**PROGRAM
REGIONALNY**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Łódzkie

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Projekt - Budowa sieci ciepłowniczych w gminie Daszyna w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2007-2013

Wartość projektu - 1 812 294,94 PLN
Wkład własny gminy - 384 625,91 PLN



Witold Stępień
marszałek
województwa łódzkiego

Przedmiotem inwestycji jest rozbudowa sieci ciepłowniczych łączących kotłownię opalaną słomą z odbiorcami energii cieplnej - budynki mieszkalne, użyteczności publicznej, handlowo-usługowe. Sieć realizowana jest w II etapach. Celem nadrzędnym przedsięwzięcia jest dywersyfikacja źródeł energii, rozwój i poprawa stanu infrastruktury energetycznej województwa, poprawa jakości powietrza oraz ochrony przyrody i kształtowanie postaw ekologicznych.



GMINA DASZYNA



**Modernizacja gospodarki cieplnej
w miejscowości Mazew w Gminie Daszyna
z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii
nr UDA-RPLD.02.10.00-00-004/10**

Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2007-2013